rok XIII STYCZEŃ—LUTY 1934 nr 1—2

283

nafta

miesięcznik
poświęcony sprawom
przemysłu naftowego
wydawany przez
związek polskich przemysłowców naftowych

TREŚĆ:

NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM

Rocznik XIII STYCZEŃ — LUTY 1934. Zeszyt 1—2

CENA ZESZYTU 2·50 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 90 ZŁ., PÓŁ STR. 50 ZŁ., ĆWIERĆ STR. 30 ZŁ.
RK. P. K. O. LWÓW, BANK NAFTOWY S. A. Nr. 501.871.

Siedziba Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Kopernika 4. III. P. Tel. 89-85.

To nikogo nic nie obchodzi.

W styczniu b. r. opuścił prasę nowy miesięcznik p. t. „Mały Rafiner". Całkiem niesłusznie jednak pismo to pragnie uchodzić za organ poświęcony sprawom naftowym. Zgoła bowiem nie zajmuje się przemysłem naftowym z punktu widzenia jego zasadniczych potrzeb, lecz ogranicza się wyłącznie jeno do obrony i forsowania obcych temu przemysłowi, pozbawionych wszelkiej wartości i wyraźnie szkodliwych dla górnictwa naftowego w Polsce, interesów mniejszych zakładów przetwórczych i o nie mu jedynie chodzi.

I przyznać się też musi, że pierwszy tego rodzaju publiczny występ grupy małorafineryjnej nie należy ani do szczęśliwych, ani do udałych i z pewnością nie przyniesie jej żadnego pożytku. Odsłania bowiem i ukazuje światu prawdziwe oblicze tej grupy, jej cele i pragnienia wyraźnie sprzeczne z podstawowymi interesami przemysłu naftowego jako takiego. Przejawia się to w tem choćby, że podczas gdy mocne okrojenie naszego aparatu przetwórczego stanowi zasadniczy i kardynalny warunek życia i dalszego rozwoju polskiego górnictwa naftowego, małe rafinerje dążą nietylko do pozostawienia tego aparatu w stanie nienaruszonym, ale i do dalszego jego rozszerzenia. Żądają zatem tego przeciwko czemu przemysł kopalniany występuje w sposób jaknajbardziej stanowczy. Przemysł ten bowiem, mając na uwadze swoje istnienie, utrwalenie swego bytu i dalszy rozwój wiertnictwa naftowego w kraju, stoi na stanowisku pilnej konieczności zredukowania tego aparatu. I w konsekwencji tego stanowiska domaga się zaprzestania otaczania przemysłu rafineryjnego niespotykaną nigdzie pieczołowitością i skierowania całej uwagi w stronę, stanowiącego istotę i główną treść zagadnienia naftowego w Polsce, przemysłu naftowo-kopalnianego, — twierdząc zupełnie słusznie, że w przeciwnym razie, bez wydatnego zniżenia kosztów przerobu i przy pomocy wszelkich innych, połowicznych i doraźnie, oraz na krótką metę działających środków zaradczych, nie uchronimy tego ostatniego przemysłu od katastrofy. Nieco bowiem wcześniej, czy też nieco później załamie

się on pod naporem wysokich bardzo i stale rosnących kosztów przetwarzania.

Gdy zaś Rząd przestanie tworzyć dla wielu z istniejących obecnie rafineryj sztuczne warunki egzystencji, to znaczna ich część ulegnie likwidacji i wówczas, w ten zupełnie naturalny i prosty sposób, bez żadnego nacisku z czyjejkolwiek strony, nastąpi zmniejszenie liczby zakładów przetwórczych i skoncentrowanie przerobu ropy naftowej w pozostałej ich części. Zmniejszy to koszty przerobu o dobre paręset złotych na cysternie.

Grupa mniejszych rafineryj skarży się wprawdzie i podnosi nawet z tego powodu alarm, że wiele z tych zakładów, nie mogąc istnieć wskutek pociągnięcia ich do świadczeń eksportowych w postaci opłat wyrównawczych, musiało się unieruchomić, i że ten sam los czeka wiele jeszcze innych tych rafineryj, a być może że i całą ich resztę. Jeśli tak jest w rzeczywistości, to fakt taki należy uznać za objaw pomyślny i wielce pocieszający, i proces ten, jako bardzo zdrowy, nie powinien być niczem hamowany.

„Mały Rafiner“ poczyna sobie z miejsca bardzo ostro, zapominając o jednym bardzo ważnym szczególe, że do tego rodzaju wojowniczych i agresywnych wystąpień potrzeba dwu rzeczy: albo słuszności, albo też przynajmniej siły, to znaczy tego właśnie czego mniejszym zakładom przetwórczym najbardziej brak.

Zgoła absurdalny i zupełnie bezpodstawny jest atak tego pisma w notatce noszącej tytuł „§ 12”, zwrócony w stronę tych czynników z resortu przemysłu i handlu, do których należy zajmowanie się przemysłem naftowym i czuwanie nad jego potrzebami. „Mały Rafiner“ występuje mianowicie w tej notatce z pretensją, że rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12. X. 1932 r. w § tym zwalnia z obowiązku eksportu jedynie rafinerje przerabiające nie więcej jak 1.000 tonn ropy rocznie, twierdząc, że kontyngent ten żadną miarą nie powinien być niższy od 2.000 tonn. Tymczasem rozporządzenie, o którem mowa, żadnych wolnych od eksportu kontyngentów nie ustala i Minister Przemysłu i Handlu wogóle nie może się w ich ustalanie wdawać dlatego, że rzecz ta przesądzona została w ustawie z dnia 18. marca 1932 r. Na dowód tego cytujemy niżej końcowy ustęp art. I. lit. g/ tej ustawy, dotyczący tych kontyngentów. Ustęp ten brzmi następująco:

> „... przedsiębiorstwa zaś, których łączny kontyngent ropny nie przekracza 1.000 tonn, lub łączna wytwórczość gazoliny 300 tonn rocznie, dla każdego z tych przedsiębiorstw — mogą w całości zbywać swe produkty na rynku wewnętrznym.”

Mamy więc w tym wypadku do czynienia z jawnie tendencyjnem fałszywem naświetleniem.

Właściwie moglibyśmy na tej korekturze poprzestać, gdyby nie to, że „Mały Rafiner“, widocznie dla nadania swoim dowodzeniom na odnośny temat cech niewątpliwej prawdy i dla braku istotnie przekonywujących argumentów, atakuje osoby czynne w sprawach naftowych na terenie ministerstwa przemysłu i handlu w sposób odpowiadający może umysłowości małych rafinerów i w danej chwili im potrzebny, który jednakowoż — wyrażając się już tak łagodnie i oględnie jak tylko można — nazwany być musi nieprzyzwoitym. Pisze bowiem co następuje:

> „Najfatalniejszą rzeczą dla każdej gałęzi przemysłu jest chęć sanowania go przez ludzi niefachowych, zasięgających porady u nielojalnej konkurencji. Dowodem tego są przepisy zawarte w § 12 rozp. Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12. października 1932.“

Cudownie! Jeno że nieco dalej, w tym samym zeszycie „Małego Rafinera“, w artykule zatytułowanym „Ustawa z 18. marca 1932 i jej następstwa“ p. Karol Mandel pisze w ten sposób:

> „Rząd przystąpił do utworzenia przymusowej organizacji, przedłożył Sejmowi opracowaną przez siebie ustawę. Referent tej ustawy w komisji sejmowej p. poseł Wojciechowski, obeznany dokładnie ze stosunkami panującemi w naszym przemyśle naftowym zmienił ją i przystosował do żywotnych stosunków w naszym przemyśle.“

A więc p. Mandel z „Małego Rafinera“ uznaje racjonalność małorafineryjnych postanowień, zawartych w ustawie marcowej, nazywa je przystosowanemi do żywotnych stosunków w przemyśle naftowym i wyraża z tego powodu uznanie p. posłowi drowi B. Wojciechowskiemu. Niemniej jednak na innem miejscu pismo to z racji tych samych przepisów atakuje inne osoby.

Gdy zaś idzie o teren ministerstwa przemysłu i handlu, to w interesie prawdy stwierdzić trzeba, że przemysł naftowy jest na tym terenie dobrze znany. Resort ten wykazuje obecnie wyjątkową i w czasach dawniejszych zupełnie niespotykaną znajomość tego przemysłu i orjentuje się znakomicie w całokształtcie spraw naftowych i — co jest bardzo ważne — w całym niezwykle skomplikowanym mechaniźmie przemysłu naftowego oraz we wszystkich jego potrzebach. To też cały ten przemysł, choć czasami może się różnić z tym resortem w zapatrywaniach na pewne sprawy mniejszej wagi i sposób ich rozwiązania, to jednak odnosi się do osób czynnych w jego sprawach na terenie ministerstwa przemysłu i handlu i do ich poczynań z prawdziwem zaufaniem i żywi dla całej ich dotychczasowej owocnej działalności pełne uznanie. Że zaś mniejsze zakłady rafineryjne nie są zadowolone — choć pocichu przyznają, że jeśli żyją jeszcze, to jedynie z przyczyny istnienia „Polskiego Eksportu Naftowego" i wiedzą dobrze, że inaczej wypadki jużby je zmiotły z powierzchni — to temu nie należy się dziwić, ta bowiem, nie przedstawiająca, jako całość, żadnej wartości, spekulacyjnie nastawiona część przemysłu naftowego, za przemysł w istotnem i pełnem tego słowa znaczeniu uważana być nie może. I dlatego jej sąd nie może być miarodajny i nigdy nie będzie objektywny.

Idźmy teraz dalej. Kapitalnie wprost stawia sprawę małych zakładów przetwórczych ich obecny prezes p. inż. Marjan Wieleżyński w artykule p. t. „Słowo wstępne". I z tem jej postawieniem można i należy się zgodzić, byle jeno nie na sposób przezeń pojmowany. Pisze on mianowicie tak:

> „Czy małe rafinerje mają rację bytu? To pytanie nikogo nic nie obchodzi, prócz właścicieli małych rafineryj, a z chwilą, gdy Sejm wydał ustawę 18. III. 1932 r. i wydał zlecenie Rządowi, aby stosował tę ustawę z uwzględnieniem trudniejszego położenia przedsiębiorstw mniejszych, zostało stwierdzonem, że nasi ustawodawcy nie pragnęli zagłady tej kategorji przemysłu. I nie mogło być inaczej. Przecież opinja całego kraju na zjeździe gospodarczym w maju 1933 r. zwróciła się frontem do małego człowieka, — a przeciwko kartelom."

a dalej:

> „Nie chcemy zwijać naszych warsztatów pracy i nikt nie ma prawa żądać tego od nas. Chcemy dalej pracować z liczną rzeszą współpracowników, rozwijać się i służyć krajowi w miarę naszych sił."

Istotnie poco i z jakiego właściwie powodu sfery rządowe, sejmowe i opinja publiczna kraju mają się ustawicznie temi rafinerjami zajmować, troszczyć się o ich istnienie i tworzyć im w tym celu, w dobie znacznego bardzo przerostu rafineryjnego, specjalne, wybitnie sztuczne warunki, ze szkodą dla górnictwa naftowego. Wszak ta grupa sama pośrednio przyznaje, że dla tego rodzaju żądań brakuje jej racjonalnego oparcia. Oświadcza bowiem przez usta swego prezesa, że to czy zakłady te mają rację bytu, czy też nie, nikogo nic nie obchodzi. Takie bowiem stanowisko, jakie imieniem swej grupy zajmuje p. prezes inż. M. Wieleżyński, oznacza rezygnację z wszelkich tytułów, uprawniających do żądania jakiejkolwiek opieki i szukania pomocy u czynników do jej udzielania powołanych, nawet wówczas, gdy się je ma, czego w danym konkretnym wypadku powiedzieć nie można, i zwalnia te czynniki z tego obowiązku. Obowiązek ten bowiem ciąży na nich jedynie w odniesieniu do tych kategoryj jednostek gospodarczych, czy to do całych ich ugrupowań, za któremi stoi i przemawia bądź interes publiczny, bądź też ich mniejsza lub większa użyteczność ogólna, albo gdy ich istnienie przynosi taki czy inny pożytek, a nie szkodę. Będzie więc o wiele prościej i pożyteczniej, gdy zgodnie z charakterystycznem rozumowaniem prezesa Zjednoczenia średnich i małych rafineryj p. inż. M. Wieleżyńskiego pozostawi się je własnemu losowi.

Zdaniem naszem — z pewnością nie odosobnionem i wielostronnie podzielanem — jest rzeczą najważniejszą właśnie wyjaśnienie tego momentu czy i w jakim stopniu istnienie specjalnie małych rafineryj połączone jest z korzyścią zwłaszcza dla czysto kopalnianej części przemysłu naftowego, a w jakim grozi zarówno jej, jak i całemu przemysłowi górniczo - naftowemu ujemnemi następstwami.

Wszechstronna, oparta na dokładnem przemyśleniu, ściśle rzeczowa, gruntowna i przedstawiona wyczerpująco, bez operowania mglistemi ogólnikami, odpowiedź na te pytania byłaby zewszechmiar wskazana i bardzo pożądana. Lecz z ust małych rafineryj z pewnością jej nie usłyszymy, gdyż toby przekonało cały przemysł czysto ko-

palniany jak bardzo się myli licząc na nie i szukając w nich oparcia dla siebie. Prysłyby odrazu, jak bańka mydlana, wszelkie co do nich złudzenia. Rozwiałaby się legenda o wielkiej użyteczności małych zakładów przetwórczych i potrzebie ich istnienia dla dobra czystej produkcji i w interesie jej bezpieczeństwa.

Były czasy, kiedy istnienie małych rafineryj miało swoje dobre strony i z faktu tego korzystała czysta produkcja, jednakowoż czasy te minęły i już więcej, w tej postaci, nie powrócą. A stało się to nie z innej przyczyny, jeno właśnie z przyczyny tych rafineryj.

Gdy się zaś głębiej nad wartością małych zakładów przetwórczych zastanowimy, to z łatwością się przekonamy, że nawet te chwilowe i przemijające korzyści były znacznie mniejsze od tych, jakie były i są dla czystej produkcji do osiągnięcia w innych, uporządkowanych stosunkach. Wreszcie straty z ich powodu, z racji spustoszenia, jakie zakłady te do przemysłu naftowego wnoszą i stale po sobie pozostawiają, będą zawsze znacznie większe od tych, czysto efemerycznych i dlatego bardzo problematycznych, dodatnich efektów. A powtóre małe rafinerje są i pozostaną na zawsze, na tak długo, jak długo istnieć będą, groźne dla wszelkiego porządku w przemyśle naftowym, stanowiącego, jak wiadomo zasadniczy warunek istnienia dobrej i ustabilizowanej na dłuższy przeciąg czasu ceny ropy. Przedsiębiorstwa małorafineryjne nie są bowiem zdolne do utrzymywania swych fabryk w stanie czynnym bez niczyjej pomocy w żadnych zgoła warunkach i chcąc istnieć muszą czerpać potrzebne im siły żywotne z cudzego organizmu. Każdy zaś taki obcy organizm wytrzymuje to jednak do czasu, poczem się rozpada wskutek wycieńczenia. To się właśnie stało z niedawnym kartelem i to się stanie nieuchronnie z „Polskim Eksportem Naftowym", o ile przedsiębiorstwom tym zniży się opłaty wyrównawcze, zwalniające je od eksportu. A więc na tę zgubną drogę pod żadnym warunkiem wchodzić nie wolno.

Lecz i dalszy tok rozumowania p. inż. Marjana Wieleżyńskiego jest zgruntu fałszywy. P. inż. Wieleżyński przypisuje bowiem Izbom ustawodawczym intencje, których te żądną miarą mieć nie mogły i z pewnością nie miały.

Uznając trudniejsze położenie mniejszych zakładów przetwórczych, Izby te wprowadziły do ustawy marcowej postanowienia zobowiązujące Ministra Przemysłu i Handlu do uwzględniania tego trudniejszego położenia i specjalnych warunków tych zakładów. Jednakże postanowienia te umieszczono w ustawie niewątpliwie nie w innym celu, jeno z myślą o korzystniejszem kontyngentowaniu mniejszych zakładów rafineryjnych przy regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym na mocy tej ustawy. A wreszcie zawarte w ustawie z dnia 18. III. 1932 r. postanowienia małorafineryjne nie posiadają znaczenia imperatywu, lecz w znacznej mierze, chociaż niezupełnie, charakter fakultatywny, albo warunkowy, skoro decyzję w rzeczy najważniejszej, co do tego czy i w jakim stopniu ulgi tego rodzaju mają być w praktyce stosowane, pozostawiono wyłącznie Ministrowi Przemysłu i Handlu. Nie jest to rzeczą czystego przypadku, gdyż nie mogą być przyznawane ulgi przynoszące w innem miejscu wyraźną szkodę lub podważające istotę rzeczy.

I rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12. X. 1932 r., przyznając małym zakładom przetwórczym i zakładom gazolinowym ulgi bardzo daleko idące, poszło po linji wytkniętej w przytoczonej wyżej ustawie. Zmniejsza bowiem kontyngent eksportowy bardzo znacznie, a mianowicie:

a) przedsiębiorstwom o wytwórczości do 2.000 tonn rocznie o 30%,

b) przedsiębiorstwom o wytwórczości do 4.000 tonn rocznie o 25%,

c) przedsiębiorstwom o wytwórczości do 6.000 tonn rocznie o 15%,

i zgodnie z ustawą zwalnia zakłady o łącznej wytwórczości do 6.000 tonn rocznie z obowiązku eksportowania, wzamian za uiszczanie przez nie opłat na rzecz popierania wiertnictwa naftowego w skali znacznie niższej od faktycznej różnicy między cenami krajowemi a eksportowemi. Wyznaczone opłaty wynoszą:

a) dla przedsiębiorstw o wytwórczości do 2.000 tonn rocznie — 45% różnicy między ceną krajową a eksportową danego produktu,

b) dla przedsiębiorstw o wytwórczości do 4.000 tonn rocznie — 60% tej różnicy,

c) dla przedsiębiorstw o wytwórczości do 6.000 tonn rocznie — 70% tej różnicy.

Przedsiębiorstwom gazolinowym, korzystającym z prawa zwolnienia się z obowiązku eksportu, wzamian za uiszczanie opłat na rzecz

popierania wiertnictwa naftowego, wyznaczono opłatę w wysokości 80% różnicy między ceną krajową a eksportową, mimo, że ta część przemysłu naftowego należy do rzędu dobrze prosperujących i najlepiej się opłacających.

Widzimy więc, że oba te przemysły, małorafineryjny i gazolinowy, nie mają najmniejszych powodów do żalów i narzekań, że nie uwzględniono trudniejszego położenia zwłaszcza pierwszego z nich. Niedość bowiem, że je uprzywilejowano bez żadnego słusznego powodu, to jeszcze Minister Przemysłu i Handlu poszedł w ulgach dla nich tak bardzo daleko, aż zanadto daleko, że stworzył im cieplarnianą atmosferę. Jeżeli zaś mimo tych ulg mniejsze zakłady przetwórcze nie mogą istnieć, to jest to wymownym dowodem, że wszystkie te zakłady cierpią na ciężki nieuleczalny paraliż i dlatego muszą się pogodzić ze swoim losem. I wszelkie usiłowania zgalwanizowania tych rafineryj do niczego nie doprowadzą i gdyby tego próbowano, to skończyć się to musi tem, że trawiąca przemysł małorafineryjny choroba rozszerzy się na cały organizm naftowy i w ten sposób paraliż ogarnie również zdrowe dotąd i pożyteczne części przemysłu naftowego.

Nie leżało natomiast i nie mogło leżeć w zamiarach ciał ustawodawczych nakładanie na Ministra Przemysłu i Handlu obowiązku liczenia się z każdem położeniem mniejszych rafineryj i tworzenia specjalnych i wyjątkowych warunków życiodajnych dla zakładów przestarzałych i pozostających, z najrozmaitszych przyczyn, pod każdym względem, daleko w tyle poza innemi rafinerjami. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że ustawa marcowa pociąga do uczestniczenia w eksporcie wszystkie bez wyjątku zakłady przetwórcze, przerabiające więcej jak 1.000 tonn rocznie, dając jedynie zakładom o wytwórczości do 6.000 tonn rocznie prawo, będące dużym przywilejem dlatego, że produkty przez nie wyrabiane nie nadają się, jako znacznie gorsze jakościowo, na wywóz zagranicę, do zwolnienia się z czynnego udziału w eksporcie, wzamian za uiszczanie opłat wyrównawczych na cele wiertnicze.

Skoro więc ustawa marcowa z obowiązku eksportu nie zwalnia żadnej rafinerji z wyjątkiem przerabiających do 1.000 tonn ropy rocznie, to jest rzeczą jasną, że opłaty zwalniające z eksportu nie mogą być czysto demonstracyjne i muszą stać w jakimś przyzwoitym i rozsądnym stosunku do różnicy pomiędzy cenami krajowemi a eksportowemi.

Również nie wytrzymuje krytyki następujące, powtarzane często i przez innych przedstawicieli małych rafineryj, rozumowanie p. inż. Wieleżyńskiego:

> „Robi się zarzut małym rafinerjom, że nie biorą one udziału w nierentownym eksporcie naftowym i pasożytują na kartelu. Ostatecznie małe rafinerje nigdy nie eksportowały swoich produktów, bo są przystosowane do potrzeb krajowych,...“

Z tem przystosowaniem jest nieco inaczej; małe zakłady nie wywoziły dlatego, że wytwarzając produkty jakościowo znacznie gorsze, nie mogły iść z niemi na targi obce, lecz mniejsza o to. Otóż p. inż. Wieleżyński miałby rację wówczas jedynie, gdyby przemysł małorafineryjny mógł istnieć np. w stanie bezorganizacyjnym, w warunkach wolnej konkurencji. Cóż kiedy jest zgoła inaczej. W sytuacji, w jakiej przemysł naftowy od dłuższego już czasu się znajduje, mniejsze zakłady przetwórcze mogą egzystować li tylko obok zorganizowanego przemysłu naftowego, z warunkiem, że się im odejmie obowiązek eksportu, i gdy ciężar ten weźmie na siebie i dźwigać będzie zorganizowana część tego przemysłu.

Stan częściowej organizacji w przemyśle naftowym, z oddaniem małym rafinerjom znacznej części rynku krajowego — do tego zaś rafinerje te dążą w ramach „Penu“, a to na jedno wychodzi — dałby się utrzymać — i to nie bez szkody dla zorganizowanego przemysłu, gdyż małe zakłady przetwórcze z reguły dezorganizują rynek produktowy — o tyle jedynie, o ile eksport nie dawałby strat. Przy eksporcie deficytowym jest to wykluczone. Żadna organizacja się nie utrzyma i każda upadnie z wycieńczenia, gdy obok niej lub w jej ramach usadowią się na rynku wewnętrznym te rafinerje i gdy z jej organizmu czerpać będą siły do życia. To przecież jest jasne i każdemu znającemu przemysł naftowy wiadome.

Widzimy więc, że w tem zgodnem z rzeczywistością oświetleniu, żądanie tych zakła-

dów zwolnienia ich z eksportu na tej zasadzie, że nigdy nie eksportowały, nabiera zgoła innego wyrazu i staje się równoznaczne z żądaniem wzięcia ich poprostu przez resztę przemysłu naftowego na utrzymanie. Do tego zaś nikt i przemysł ten nie jest zobowiązany. I nie można nawet od nikogo wymagać, ani też stać na stanowisku tworzenia organizacji tego przemysłu poto właśnie, ażeby w jej cieniu powstawały, mnożyły się i żyły niszczące jej mechanizm, zdolne jedynie do zahamowania jego funkcjonowania, czysto efemeryczne pozostałości rafineryjne z odległych bardzo czasów. A zresztą przemysł ten nie ma obecnie środków na ich wyżywienie i żadne tego rodzaju żądanie nie może być spełnione, gdyż przerasta to siły naszego górnictwa naftowego.

To prawda, że nikt nie ma prawa żądać od nikogo zwijania warsztatów pracy, lecz i odwrotnie, nikt nie ma prawa żądać od nikogo utrzymywania cudzych warsztatów pracy zwłaszcza takich, które nie mogą sobie same w życiu poradzić.

Atakując strukturę organizacyjną „Polskiego Eksportu Naftowego“ p. inż. M. Wieleżyński czyni w drugim swoim artykule p. t. „Walka o byt“, następujące porównanie:

> „Forma organizacyjna wymaga równowagi szans, przy uwzględnieniu najsłabszych. Szybkość kompanji piechoty stosować się musi nie do biegacza rekordzisty, wchodzącego przypadkowo w skład kompanji, lecz do najsłabszego żołnierza. Cecha ta jest słabą stroną wszelkich karteli i syndykatów.
>
> Małe rafinerje nie pragnęły przymusowej organizacji, ubiegały się o nią duże firmy i teraz muszą ponosić konsekwencje swego postępowania.”

Porównanie byłoby wcale niezłe, gdyby nie pewne ale; rekordzista może się wprawdzie przypadkowo w wojsku znaleźć, lecz cherlaków do wojska nikt nie bierze. Wzorując się zatem na tym przykładzie należałoby tego rodzaju zakłady przetwórcze „zwolnić“... z przemysłu naftowego. Gdy zaś idzie o to kto się domagał utworzenia organizacji, to jest rzeczą ogólnie znaną, że małe rafinerje niczego tak bardzo się nie obawiały jak upadku niedawnego kartelu, gdyż czuły to dobrze i z tem się nie kryły, że upadek ten oznacza ich śmierć. Od śmierci tej uratował je i żywot ich przedłużył „Polski Eksport Naftowy”. Co się zaś tyczy tego w czyim interesie została organizacja stworzona i komu jest ona potrzebna, to stwierdzić trzeba, że jej istnienie i zorganizowanie przemysłu naftowego leży w interesie górnictwa naftowego i dla jego dobra, w interesie rozwoju wiertnictwa naftowego w Polsce, do tej czynności przystąpiono.

Stosunki w przemyśle naftowym tak długo się nie naprawią i nie ułożą na czas dłuższy pomyślnie dla rozwoju kopalnictwa naftowego. Tak długo będą panowały niepokój i niepewność, jak długo nasza oficjalna polityka naftowa będzie się obracała w błędnem kole, że aparat przetwórczy nie może być zmniejszony ani o jedną rafinerję, i dopóki przemysł naftowy i Rząd nie wkroczy z całą odwagą na drogę likwidacji poważnej części tego aparatu. Zdrowy rozsądek mówi, że sprawiedliwość taka, jakiej chce i jakiej się domaga p. inż. Wieleżyński, polegająca na złączeniu organizacyjnem małej, i niewystarczającej na potrzeby rafineryjne, ilości ropy naftowej z wielką, i obliczoną na przeszło dwukrotnie większą produkcję, ilością rafineryj jest niedorzeczną niedorzecznością.

Z polityką ochrony nadmiernie rozrośniętego przemysłu rafineryjnego, kosztem ceny ropy, należy zerwać jaknajrychlej. Dla dobra przemysłu surowcowego i w interesie rozwoju wiertnictwa naftowego w naszym kraju musi nastąpić bardzo znaczne okrojenie aparatu rafineryjnego i skoncentrowanie przerobu ropy w pozostałej ich reszcie. Inaczej wszelkie wysiłki, mające na celu usunięcie piętrzących się w przemyśle naftowym trudności, pozostaną najzupełniej bezowocne. Aparatu tego, przy obecnym stanie naszego wydobycia ropnego, nie utrzymamy, o ile zaś w porę od myśli tej nie ustąpimy, to z całą pewnością nadejdzie czas, kiedy pod ciężarem nadmiaru rafineryj, wskutek bardzo wysokich kosztów przerobu, załamie się i upadnie w Polsce przemysł górniczo-naftowy. Są dwa wyjścia z tej trudnej sytuacji: — pierwsze racjonalne, to zamknięcie znacznej części rafineryj, skoncentrowanie przerobu ropy i obniżenie przy pomocy tego środka dzisiejszych, przerastających siły i wytrzymałość produkcji, bardzo wysokich kosztów przetwórczych o paręset złotych na cysternie, — drugie zgubne i godzące w istnienie polskiego górnictwa naftowego, to utrzymanie całego aparatu przetwórczego w stanie

nienaruszonym i wraz z nim wymienionych wyżej zabójczych kosztów przerobu, i kroczenie w interesie tego aparatu po linji zniżania ceny ropy. Tertium non datur. Ktoś bowiem musi ponieść koszty utrzymania tych zakładów. Przerzucenie zaś tego ciężaru na konsumcję jest w dzisiejszej sytuacji niemożliwe.

Wysuwane ostatnio z wielu stron — i ze strony części przemysłu rafineryjnego — względy natury społecznej, nie mogą w danym razie przemawiać za utrzymaniem wszystkich rafineryj przy życiu. Sprowadzi to bowiem zupełny zastój w przemyśle kopalnianym i w ruchu wiertniczym, pociągający za sobą o wiele groźniejsze bezrobocie. A następnie przytłaczająca większość mniejszych zakładów przetwórczych wcale nie myśli o utrzymaniu fabryk w stanie czynnym. Idzie im o uzyskanie i pobieranie stale odpłat, wzamian za ich unieruchomienie i ustąpienie z rynku produktowego, a w ostatecznym razie, gdy to pierwsze nieda się zrealizować, o prawo przerabiania ropy w innych zakładach. Mamy zatem do czynienia z wyraźnem żądaniem ze strony wielu bardzo, prawie wszystkich, tych zakładów wzięcia ich, w tej czy innej postaci, na utrzymanie. Otóż na takie wygodne dla nich załatwienie przemysłu naftowego obecnie nie stać. A wreszcie kapitały naftowe nie powinny być marnowane w żadnej formie, a w całości obracane na dalsze nowe wiercenia.

W każdym razie pojawienie się „Małego Rafinera" należy powitać z żywem zadowoleniem z tej przyczyny, że niewątpliwie pismo to dostarczy wiele cennego materjału do gruntownego wyświetlenia zagadnienia rafineryjnego w Polsce i do wykazania bezwartościowości mniejszych zakładów przetwórczych dla przemysłu czysto kopalnianego oraz wybitnie spekulacyjnego nastawienia licznych z nich.

Memorjał Syndykatu Producentów Ropy przedłożony P. Ministrowi Przemysłu i Handlu w sprawie ceny ropy.

Memorjał ten pokrywa się w zupełności zarówno w sprawie ceny ropy, jak i w odniesieniu do zagadnienia rafineryjnego ze stanowiskiem zajmowanem przez nasze pismo. *Redakcja*

Syndykat Producentów Ropy
Lwów, ul. Kopernika. 4 III. p.
Tel. 89-85.

We Lwowie dnia 28. lutego 1934 r.

Do Pana Ministra Przemysłu i Handlu
w Warszawie

Panie Ministrze!

Podpisany Syndykat Producentów Ropy, jako organizacja przemysłu czysto kopalnianego, powołana do życia dla obrotu ropą swoich członków i dla jej sprzedaży, ma zaszczyt zwrócić się do Pana Ministra z następującem przedstawieniem w sprawie ceny ropy.

Pojawiły się mianowicie enuncjacje, że cena ropy 1.600 zł. za cysternę 10-tonnową, podstawowej marki borysławskiej, jest przez koła rządowe uważana za gospodarczo nieuzasadnioną, dlatego, że jakoby nadwyżki z niej płynące nie są obracane na wiercenia. Enuncjacje te zawierają zapowiedź interwencji rządowej w kierunku zniżenia tej ceny w interesie przemysłu rafineryjnego, w wypadku gdyby bezpośrednie pertraktacje tego przemysłu z przemysłem kopalnianym do zniżki tej nie doprowadziły. Skorzystały z tego rafinerje i, nie wdając się w jakiekolwiek rokowania z Syndykatem Producentów Ropy, cenę ropy zniżyły i zapowiedziały dalsze jej zniżenie narazie do poziomu 1.500 zł. za cysternę. Wedle zaś obiegających wiarogodnych pogłosek, cena ta ma być w pewnym okresie czasu zniżona do poziomu około 1.300 zł. za cysternę.

Syndykat Producentów Ropy stwierdza, że cena ropy 1.600 zł. za cysternę nie może uchodzić w naszych warunkach za cenę zbyt wygórowaną i gospodarczo nieuzasadnioną, i że motyw dotyczący obracania nadwyżek z niej płynących na wiercenia nie znajduje uzasadnienia. Cena ta bowiem osiągnęła i przekroczyła poziom około 1.600 zł. za cysternę dopiero pod koniec r. 1933 i utrzymywała się na nim przez czas stosunkowo bardzo krótki, trwający zaledwie około półtora miesiąca. Przedtem, przez szereg miesięcy z rzędu, była ona znacznie niższa i wynosiła przeciętnie: w czerwcu ub. r. 1.262·66 zł., w lipcu ub. r. 1.333·24 zł., w sierpniu ub. r. 1.362·94 zł., we wrześniu ub. r.

1.402·29 zł., w październiku ub. r. 1.528·97 zł., w listopadzie ub. r. 1.562 zł. Codzienna cena targowa była w tym czasie wprawdzie nieco wyższa, lecz tę wyższą cenę ropy otrzymywano jedynie za ropę znajdującą się na wolnym targu w znikomej ilości. Przeważająca bowiem część ropy, należącej do przedsiębiorstw czysto kopalnianych, została w swoim czasie przez rafinerje zakontraktowana i za tę zakontraktowaną ropę rafinerje płaciły ceny wyżej wyszczególnione. Jest zatem jeszcze zawcześnie, i wogóle brakuje podstaw, do wypowiadania już teraz sądu, czy i w jakim stopniu lepsza cena ropy wyraziła się w wierceniach, z tego powodu głównie, że była to cena przejściowa i krótkotrwała, a następnie, że przypadała na czas zimowy, niedogodny dla podejmowania wierceń. Cena zaś wcześniejsza była niewystarczająca i nie dawała nadwyżek na ten cel.

Jednakowoż pomimo tego, że cena ropy w roku ubiegłym kształtowała się naogół niepewnie i nie osiągnęła poziomu dającego nadwyżkę na wiercenia, to jednak ruch wiertniczy w roku tym znacznie się zwiększył. I tak np. w ciągu 10 miesięcy r. ub. odwiercono tyle metrów, ile w ciągu całego roku 1932.

Gdy jednakowoż idzie o radykalne uzdrowienie przemysłu naftowego, to drogą zniżenia ceny ropy celu tego się nie osiągnie. Obniżenie tej ceny czy to o 100, czy też o 200 zł. na cysternie nie polepszy na trwałe sytuacji przemysłu przetwórczego, lecz zaledwie ulży mu nieco na czas bardzo krótki. Odbije się natomiast fatalnie na przemyśle naftowo-kopalnianym. Wskutek bowiem niskiej ceny ropy wszelki ruch wiertniczy osłabnie bardzo silnie i zczasem ustanie zupełnie. Skróci się też i to w stopniu bardzo znacznym czas eksploatacji licznych bardzo, czynnych obecnie kopalń, wiele zaś z nich i to w liczbie wcale pokaźnej, ulegnie rychłej likwidacji, gdyż ich eksploatacja przy niskiej cenie ropy przestanie się opłacać. Wszystko to pociągnie za sobą bardzo wydatne zmniejszenie się produkcji surowca naftowego.

Przyczyna dzisiejszych trudności tkwi nie w cenie ropy, lecz w znacznym przeroście aparatu przetwórczego. Przemysł rafineryjny pracuje obecnie przy niewystarczającej ilości surowca i dlatego posiada bardzo wysokie koszty przerobu. Koszty te powinny być zniżone i w tym celu przemysł przetwórczy powinien być przystosowany w swoich rozmiarach do potrzeb kopalnictwa naftowego.

Syndykat Producentów Ropy stwierdza, że wszelkie wysiłki, mające na celu pokonanie trudności w przemyśle naftowym, pozostaną bezowocne tak długo, jak długo iść będą po linji utrzymania obecnie istniejącego aparatu przetwórczego w stanie nienaruszonym.

Syndykat Producentów Ropy zaznacza nadto, że odpadnie wszelka potrzeba zniżania ceny ropy z chwilą gdy aparat ten mocno się zmniejszy. Nastąpi bowiem wówczas siłą faktu skoncentrowanie przerobu ropy w pozostałych rafinerjach i zniżenie kosztów przetwórczych o paręset złotych na cysternie.

Polepszy się też wówczas, i to w stopniu bardzo znacznym, sytuacja Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin“, gdyż przy mniejszej liczbie zakładów przetwórczych fabryka ta będzie mogła znacznie powiększyć swój kontyngent ropny i wyzyskać swoją zdolność przetwórczą dla zmniejszenia swych kosztów przerobu.

Syndykat Producentów Ropy jest zdania, że zredukowanie aparatu przetwórczego i przystosowanie go do obecnych potrzeb produkcji kopalnianej, nastąpi samorzutnie, w sposób naturalny i bez żadnego nacisku z chwilą, gdy dla części tego aparatu przestaną być tworzone sztuczne warunki egzystencji, ze szkodą dla istnienia i rozwoju kopalnictwa naftowego. Podpisany Syndykat nie widzi potrzeby tworzenia tych warunków i stwierdza ich szkodliwość.

Wobec obiegających pogłosek o zamierzonej jakoby nowelizacji ustawy z dnia 18. marca 1932 r., o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym, Syndykat Producentów Ropy pozwala sobie prosić Pana Ministra o to, aby nowelizacja ta nie nastąpiła bez wysłuchania opinji zorganizowanego przemysłu czysto kopalnianego, i aby nie szła w kierunku nadmiernej ochrony przemysłu rafineryjnego i gazolinowego.

Syndykat Producentów Ropy żywi głębokie przekonanie, że Pan Minister raczy wziąć pod uwagę stanowisko Syndykatu, i że wskutek tego nastąpi interwencja rządowa w kierunku podniesienia ceny ropy do poziomu odpowiadającego wysokim kosztom wiercenia i wydobywa-

nia i do utrwalenia jej na tym poziomie. Znaczne bowiem i nawet bardzo silne ożywienie w ruchu wiertniczym nastąpi wówczas dopiero, gdy podstawowa cena ropy przywrócona zostanie do poziomu około 1.600 zł. za cysternę i na nim na dłuższy przeciąg czasu ustabilizowana.

Prezydjum Syndykatu Producentów Ropy

Prezes *Wł. Długosz* Sekretarz *J. Winiarz*

Niebezpieczeństwo grożące cenie ropy.

Artykuł ten pochodzi od osoby w kopalnictwie naftowem bezpośrednio i czynnie zainteresowanej i jest wiernem odbiciem nastrojów i poglądów nurtujących w grupie czysto kopalnianej.

Zamieszczając ten artykuł nie możemy się powstrzymać od poczynienia pewnych uwag na jego marginesie, zwłaszcza w związku z ostatniemi wydarzeniami na targu ropnym. Okazuje się mianowicie, że słusznie przestrzegaliśmy w swoim czasie przemysł czysto surowcowy przed masowem zawieraniem z rafinerjami długoterminowych umów na sprzedaż ropy i wyzbywaniem się w ten nieoględny sposób wszelkiego wpływu na kształtowanie się jej ceny.

Inna rzecz, że obecne postępowanie rafineryj zasługuje na jaknajostrzejsze potępienie. Kopalnie bowiem godziły się na cenę targową w przekonaniu, że cena taka będzie istniała. Rafinerje zaś odrazu traktowały warunek o cenie targowej jako zobowiązanie czysto teoretyczne, nie mające żadnego znaczenia na przyszłość, gdyż już wówczas nosiły się z zamiarem usunięcia tej ceny przy pomocy takich środków, jakie w danej chwili okażą się potrzebne i dadzą się zastosować. Początkowo dążyły rafinerje do usunięcia jej w drodze zakontraktowania wszystkiej ropy. Gdy jednak mimo tych usiłowań część ropy przecie pozostała na targu, obrały inną taktykę i usunęły ją przy pomocy porozumienia ogólno-rafineryjnego, przyczem wielkie rafinerje wzięły na siebie obowiązek alimentowania ropą niektórych czynnych jeszcze małych zakładów, niezwiązanych z firmą „Standard-Nobel". Na wypadek zaś wyłamania się małych zakładów z porozumienia zamierza „Vacuum" cel ten osiągnąć przy pomocy nieodnowienia pewnej części umów, dla wytworzenia na targu nadwyżki ropy w takim stopniu przewyższającej zapotrzebowanie na nią, w jakim okaże się to potrzebne dla utrzymania niższej ceny. Ropa rzucona w ten sposób na targ wracałaby oczywiście w przeważnej części z powrotem do „Vacuum", lecz po cenie przez rafinerje narzuconej, służącej im następnie za podstawę do ustalenia ceny przeciętnej dla ropy zakontraktowanej.

Mamy zatem wyraźnie do czynienia z poczynaniami zgóry uplanowanemi i z faktami świadczącemi o tem, że zawieranie umów długoterminowych było obliczone przez rafinerje odrazu na uniezależnienie się w zakresie ceny ropy od przemysłu kopalnianego i zdobycie tą drogą możności regulowania jej wyłącznie ze stanowiska rafineryjnego.

Jak długo przemysł czysto kopalniany swojej ropy nie zorganizuje, tak długo nie uwolni się i nic go nie uwolni od pełnej zależności od przemysłu rafineryjnego. To sobie należy zapamiętać.

Redakcja.

Przed niedawnym czasem znalazła się na łamach czasopisma „Polska Gospodarcza" enuncjacja, pochodząca z kół oficjalnych, że cena ropy naftowej, dochodząca do 1.600 zł. za cysternę, osiągnęła poziom gospodarczo nieuzasadniony i nieusprawiedliwiony wysokością cen produktów finalnych, wytwarzanych z tej ropy. W enuncjacji tej zapowiedziano, że o ile cena ropy nie ulegnie zniżeniu do poziomu więcej racjonalnego, to w interesie przemysłu rafineryjnego i dla zaprowadzenia równowagi między tą ceną a cenami końcowych produktów naftowych będzie musiała nastąpić interwencja rządowa.

W ostatnich dniach stycznia b. r. udaliśmy się, jako przedstawiciele zorganizowanego przemysłu czysto kopalnianego, najbardziej w cenie ropy zainteresowanego, w delegacji do Warszawy dla wyjaśnienia tej sprawy i w celu bliższego zorjentowania się w zamiarach Rządu. Przyjął nas Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa P. i H. P. Cz. Peche i jemu przedstawiliśmy nasz punkt widzenia na tę sprawę, kładąc silny nacisk, z należytem uzasadnieniem, na konieczność utrzymania wysokiej ceny ropy. Do stanowiska przez nas zajętego i P. Dyrektorowi Pechemu podczas rozmowy przedstawionego, odniósł się P. Dyrektor Peche z pełnem zrozumieniem, oświadczając, że zniżająca cenę ropy interwencja rządowa narazie nie grozi. Ponieważ wiele momentów i całe nastawienie państwowej polityki naftowej wskazuje i jest najlepszym dowodem, że kopalnictwo naftowe stanowi dla Rządu przedmiot najwyższej troski i głównego zainteresowania, tedy powróciliśmy do swych warsztatów pracy przekonani, że cena ropy utrzyma się na poziomie nie niższym jak 1.600 zł., jako umożliwiającym zarówno utrzymanie obecnie

eksploatowanych kopalń w stanie czynnym, jak i dalsze nowe wiercenia.

I nie miałbym najmniejszego powodu do poruszania tej sprawy na nowo i zabierania w niej głosu publicznie, gdyby nie fakt zniżenia ceny ropy w międzyczasie w okolicznościach dość dziwnych i wielce symptomatycznych. Mniej więcej w tym samym czasie kiedy delegacja nasza bawiła w Warszawie doszło do skutku niepisane porozumienie ogólno rafineryjne w sprawie ropnej. Na zasadzie tego właśnie porozumienia zniżono cenę ropy odrazu o 100 zł. na cysternie i obecnie już żadna rafinerja nie kupuje ropy wprost na targu, lecz zaopatruje się w nią za pośrednictwem firmy „Vacuum Oil Co". Oznacza to przywrócenie firmie „Vacuum" jej dawniejszego charakteru Centrali Zakupu Ropy i powrót do zwyczajów i metod działania z czasów niedawnego kartelu rafineryjnego, w warunkach oczywiście dla przemysłu czysto kopalnianego o wiele niekorzystniejszych.

Wiadomo bowiem, że rafinerje zakontraktowały na dłuższe terminy wszystką prawie ropę należącą do grupy czysto kopalnianej po cenie bliżej w umowach nie określonej, lecz przeciętnej targowej z miesiąca jej dostawy. Poza umowami pozostała bardzo nieznaczna część ropy i ta tworzyła codzienną cenę targową, służącą za podstawę do ustalenia wyżej wymienionej ceny na każdy miesiąc. Przedsiębiorstwa kopalniane, podpisując tego rodzaju umowy, działały w przeświadczeniu, że rafinerje w ten dziwny sposób nie wykupią wszystkiej ropy, i że podstawa oznaczania ceny w sposób umownie przewidziany utrzyma się do czasu zawarcia ogólnego porozumienia w przemyśle naftowym. Wówczas miejsce przeciętnej ceny targowej zająć miała cena ustalona na podstawie porozumienia z przemysłem czysto kopalnianym. Cały zatem ten manewr z porozumieniem i stworzenie zwartego frontu ogólno rafineryjnego, zwróconego przeciwko czystej produkcji, ma na celu wyeliminowanie z targu wszelkich oddzielnych transakcyj i zastąpienie miarodajnej dla pozawieranych umów codziennej ceny targowej ceną samodzielnie przez rafinerje na każdy miesiąc ustalaną. Cel ten osiągnięto.

Lecz kopalnie, posiadające z rafinerjami umowy, oparte na cenie targowej, nie mogą uznać tego nowego stanu rzeczy i przejść do porządku dziennego nad tem sprzecznem z prawem i ze zwyczajami handlowemi postępowaniem przemysłu rafineryjnego. W ten sposób bowiem rafinerje naruszyły pozawierane z niemi umowy w punkcie zasadniczym i mającym dla przedsiębiorstw kopalnianych znaczenie najistotniejsze. Uprawnia to kopalnie do zerwania tych umów i do wytoczenia rafinerjom procesów o odszkodowanie. Należy też skorzystać z tej sposobności i naprawić dziś już całkiem widoczny błąd, popełniony przez fakt pozawierania długoterminowych umów bez oznaczenia ceny, posiadających, jak się okazuje, charakter zupełnie jednostronny, jednostronnie przez rafinerje traktowanych i w sposób dowolny przez nie interpretowanych.

Rząd zapowiedział swoją interwencję i powinna ona obecnie nastąpić, lecz na rzecz ceny ropy i w obronie zagrożonego kopalnictwa naftowego. Rząd nie powinien pozwolić na żadne porozumienie czysto rafineryjne i nie powinien tolerować żadnego takiego porozumienia zwróconego przeciwko przemysłowi kopalnianemu — wszystko jedno czy będzie to porozumienie jawne czy też ciche.

Gdy się mówi o cenie ropy, a zwłaszcza o kampanji rafineryjnej skierowanej przeciwko tej cenie, gdy chodzi o jej obronę i utrzymanie na poziomie umożliwiającym eksploatowanie kopalń i prowadzenie dalszych wierceń, to się musi mówić równocześnie i o „Polminie", zwłaszcza obecnie. Skoro bowiem istnieje w tej chwili ogólne porozumienie rafineryjne, to niewątpliwie jest w niem i „Polmin", gdyż bez udziału „Polminu", a conajmniej bez jego zgody żadne takie porozumienie nie jest możliwe. A to bardzo źle. „Polmin" w zasadzie nie powinien należeć do żadnego porozumienia ściśle rafineryjnego zwróconego przeciwko ropie, zwłaszcza wówczas kiedy bezpieczeństwo czystej produkcji nie jest zapewnione. Jeśli zaś w porozumieniu takiem uczestniczy lub je toleruje, to pośrednio interwenjuje na rzecz przemysłu rafineryjnego, w kierunku zniżenia ceny ropy.

Przemysł czysto kopalniany często i przy różnych okazjach wskazywał na możliwość takiego jednostronnego porozumienia, zawsze jednak spotykał się z miarodajnemi uspokajającemi oświadczeniami," że Rząd nie zezwoli „Polminowi" na wzięcie udziału w porozumieniu nie odpowiadającem intencjom Rządu i ustalonym przezeń zasadom programowym, i że przy

jego pomocy uniemożliwi każde takie porozumienie. Tymczasem widzimy, że dzieje się inaczej. Bo jeśli nawet „Polmin“ nie należy do tego porozumienia, to ma to znaczenie tylko czysto formalne. Skoro bowiem zachowuje się spokojnie i nie występuje przeciwko niemu w żadnej formie, to znaczy to, że godzi się na nie, i że się do niego nieoficjalnie przyłącza.

Nie jest wykluczone, że spotkam się z odpowiedzią, że zarówno do interwencji rządowej, jak i do podobnego rozumowania brak narazie podstaw, z jednej strony dlatego, że formalnie żadne porozumienie rafineryjne nie istnieje, a następnie, że cena ropy, mimo jej obniżenia wciąż utrzymuje się na poziomie, którego nie można nazwać niskim. Pozornie jest w tem wiele słuszności. Istotnie cena ropy, wynosząca 1.550 zł., czy choćby tylko 1.500 zł. za cysternę podstawowej marki, nie jest jeszcze ceną złą. Przyznajemy to. Lecz jest to cena stojąca na ostatniej granicy wytrzymałości, jako tako wystarczająca na eksploatację tego co jest, i to nie zawsze i nie wszędzie — a nie na wiercenia. A wiadomo co to oznacza w przemyśle naftowym ograniczenie się do eksploatacji. Gdy przemysł ten nie wierci, to stoi w miejscu a gdy stoi w miejscu, to się cofa. Nicby to może nie szkodziło, gdyby w grę wchodził każdy inny przemysł, który każdej chwili można na nowo odbudować, a nie przemysł naftowy. Tutaj bowiem wszelkie cofanie się, zwłaszcza w naszych warunkach, jest równoznaczne z ostatecznym upadkiem, gdyż przemysłu tego nie można ani wskrzesić na zawołanie, ani też odbudować w sposób taki sam, jak każdy inny przemysł. Widoczne ożywienie w ruchu wiertniczym nastąpi dopiero wówczas, gdy podstawowa cena ropy obracać się będzie w ramach około 1.600—1.650 zł. za cysternę. Wcześniej i przy niższej cenie większego ożywienia w wiertnictwie oczekiwać nie należy. Wreszcie skoro istnieje porozumienie ogólno rafineryjne, zwrócone wyłącznie przeciwko cenie ropy — wszystkie inne bowiem kwestje reguluje „Pen“ — to jaką mamy gwarancję, że skonfederowane rafinerje nie obniżą tej ceny któregoś pięknego dnia do poziomu bardzo niskiego, im jedynie odpowiadającego, a katastrofalnego dla naszych kopalń. Otóż pewności nie mamy żadnej. Pewną i nawet dużą asekuracją mógłby wprawdzie być dla nas „Polmin“, lecz z doświadczeń poczynionych choćby w niedawnej przeszłości wiemy, że niestety na „Polmin“ w takich razach liczyć nie możemy. Zbiorowej sile rafineryjnej musielibyśmy przeciwstawić taką samą siłę własną i na niej się oprzeć, a tej jeszcze nie mamy. Odpowiedź, że rafinerje tego nie uczynią z obawy przed utratą surowca do przeróbki, nie może być brana na serjo, gdyż nie jest poważna.

Jeżeli cena ropy na targu wykazywała zbyt gwałtowne i anormalne skoki i komplikowała np. sytuację „Polminu“, to fakt taki nie usprawiedliwia jeszcze podobnego postępowania i zachowania się rafineryj. Stoimy bowiem na stanowisku, że wszelkie normowanie ceny ropy, o ile nie została ona zgóry w umowie oznaczona, powinno się odbywać z udziałem grupy czysto kopalnianej. Sposób zaś regulowania ceny ropy obrany i stosowany obecnie przez rafinerje jest niezgodny z elementarnie pojętem poczuciem słuszności.

Mając wreszcie przed oczyma porozumienie czysto rafineryjne nie należy zapominać, że cechą główną każdego takiego porozumienia będzie zawsze dążenie do przystosowania ceny ropy do obecnej sytuacji przemysłu przetwórczego i jego warunków pracy. A wiadomo, że przemysł ten przerasta swojemi rozmiarami siły i potrzeby przemysłu surowcowego. I dlatego gdyby się nawet okazało, że przemysł rafineryjny istotnie nie wytrzymuje ceny ropy w sumie około 1.600 zł. za cysternę, to powinno nastąpić bezwarunkowo zmniejszenie aparatu przetwórczego i przystosowanie go do potrzeb i wytrzymałości produkcji surowca — nigdy zaś zniżenie ceny ropy dla utrzymania tego aparatu w stanie obecnym.

A więc żadne tego rodzaju jawne czy ukryte porozumienie rafineryjne nie może być ani przez jedną chwilę tolerowane, ponieważ w obecnym stanie rzeczy uzależnia w zupełności przemysł czysto surowcowy od przemysłu czysto przetwórczego i daje rafinerjom możność regulowania ceny ropy wyłącznie ze swego stanowiska. Na to zaś przemysł czysto kopalniany żadną miarą zgodzić się nie może.

Było dla nas odrazu rzeczą łatwą do odgadnięcia, że jeśli Rząd decyduje się na interwencję zniżającą cenę ropy, to z pewnością nie z uwagi na sytuację ogółu kupujących ją rafineryj, lecz wyłącznie w interesie „Polminu“.

P. Dyrektor Peche poczęści temu zaprzeczył, poczęści zaś przyznał to, dodając, że chociaż położenie „Polminu“ nie jest Rządowi obojętne, to jednak idzie głównie o to, ażeby zbyt wysoka cena ropy nie stanęła na przeszkodzie ogólnej rządowej akcji zniżkowej, obejmującej wszystkie artykuły pierwszej potrzeby, a między niemi benzynę i naftę.

Przyznam się, że wzmiankowane wyjaśnienie P. Dyrektora Pechego dało mi wiele do myślenia. Gdy idzie o „Polmin“, to zupełnie nie rozumiem dlaczego właśnie „Polmin“ znajduje się z powodu ceny ropy w sytuacji trudniejszej jak każda inna rafinerja. Ropę bruttową, na której opiera swoją przeróbkę, otrzymuje po cenie o 100—120 zł. na cysternie niższej od faktycznej przeciętnej ceny targowej z danego miesiąca. Posiada nadto swój własny tani opał gazowy. Sytuacja „Polminu“ powinna więc być znacznie lepsza, a nie gorsza. Dlaczego tak jest tego właśnie nie wiem i to pozostaje dla każdego zagadką trudną do odgadnięcia.

Lecz przypuśćmy, że są całkiem naturalne i uzasadnione przyczyny, dla których „Polminowi“ nie kalkuluje się cena ropy w ostatnich czasach przezeń płacona, to i cóż z tego? Skoro cały polski problem górniczo-naftowy, oraz zagadnienie wierceń w Polsce wymaga odpowiednio wysokiej ceny ropy, to „Polmin“ nie może stać temu na przeszkodzie i nie może żądać niskiej ceny ropy, bo tego rodzaju stanowisko byłoby sprzeczne z podstawowem założeniem polityki naftowej. „Polmin“ wysuwałby się wówczas na czoło zagadnienia naftowego w Polsce, zaś stanowiące jego istotę górnictwo naftowe schodziłoby na plan drugi. Jest inne wyjście wiodące do polepszenia sytuacji „Polminu“ bezzwłocznie, bez szkody dla przemysłu surowcowego i bez podrywania jego egzystencji, a jest niem zniżenie ceny ropy bruttowej. Ropa ta, jak wiadomo, nie uczestniczy ani w kosztach wiercenia, ani też w kosztach wydobywania, nie jest obracana na cele wiertnicze i nie ponosi żadnego ryzyka i stanowi dla właścicieli gruntów naftowych dodatkowe wynagrodzenie za oddany pod wiercenie i pod eksploatację teren — niezależnie od wynagrodzenia jednorazowego, pobieranego w formie ryczałtu przy wydzierżawieniu terenu, i od dalszej stałej corocznej opłaty na ich rzecz w postaci czynszu za zajętą powierzchnię i t. zw. szybowego. Cena tej ropy może więc być znacznie niższa i niema najmniejszego powodu i żadnej racji utrzymywania jej, zwłaszcza obecnie w dobię ciężkiego kryzysu, na poziomie takim samym jak innej ropy, obciążonej wysokiemi kosztami i ryzykiem wiertniczym. Posiadacze t. zw. udziałów brutto powinni sami to zrozumieć i pójść dobrowolnie na znaczne ustępstwa w cenie swej ropy. Gdyby zaś na tego rodzaju żądanie odpowiedzieli odmownie i zajęli stanowisko oporne, to Rząd powinien się zastanowić nad środkami zniżającemi cenę tej ropy w drodze przymusowej, niezależnie od woli bruttowców. Dalsze i to bardzo znaczne polepszenie sytuacji „Polminu” będzie mogło nastąpić z chwilą zmniejszenia liczby rafineryj w kraju i przystosowania aparatu przetwórczego do potrzeb produkcji. Da to bowiem „Polminowi“ możność wyzyskania swej sprawności przetwórczej w stopniu o wiele znaczniejszym jak obecnie i obniżenia w ten sposób swoich wysokich kosztów przerobu. Słowem są ku temu możliwości i tylko należy przystąpić do ich realizowania, a nie kroczyć po linji najmniejszego oporu.

Nie wyobrażam też sobie w jaki sposób Rząd zamierza pogodzić popieranie kopalnictwa naftowego i utrzymanie dobrej ceny ropy, zachęcającej do podejmowania wierceń i do eksploatacji kopalń, z żądaniem zniżenia cen produktów naftowych, przy równoczesnem nakładaniu na przemysł naftowy coraz to nowych ciężarów i przy utrzymywaniu w stanie niezmienionym mocno podrażających je, podatku konsumcyjnego, opłat na cele drogowe, kosztów przewozowych i obciążeń na rzecz spirytusu. Jedno drugie bowiem wyklucza. Jeżeli więc Rząd dąży do zniżenia cen końcowych produktów, to może to nastąpić, bez szkody dla ceny ropy i bez podrywania egzystencji polskiego górnictwa naftowego i zahamowania na dobre wierceń za ropą, jedynie w drodze zniżenia wysokiego podatku konsumcyjnego, zniesienia opłat drogowych, zniżenia kosztów transportu i zwolnienia przemysłu naftowego z obowiązku odbierania spirytusu do celów napędowych, a nie w drodze zniżania ceny ropy. Wszelka zaś obniżka kosztów przerobu powinna być w całości obrócona na utrzymanie odpowiedniej ceny ropy.

Produkty naftowe istotnie stanowią artykuł codziennej potrzeby i dlatego powinny być zwolnione od opodatkowania, albo też opodatkowane bardzo nisko, tymczasem Rząd traktuje je tak, jakby stanowiły przedmiot wyjątkowego luksusu.

I jeszcze jedno na zakończenie. Pewne wyobrażenie o tem, w jak ciężkich i bez porównania gorszych warunkach pracuje i rozwija się obecnie polskie górnictwo naftowe, daje po-

równanie cen przedwojennych rur i lin, używanych do wierceń i eksploatacji i stanowiących w wydatkach wiertniczo-kopalnianych jedną z najważniejszych pozycyj, z cenami obecnie za nie płaconemi:

		Cena przedwojenna w koronach austr.	Cena dzisiejsza w złotych
Lin nowych	1 kg.	0.80	2·—
Rur hermet. nowych 14"	1 m	32·—	98·—
" " " 12"	"	28·—	84·—
" " " 10"	"	22·—	64·—
" " " 9"	"	19·—	55·—
" " " 7"	"	16·—	46·—
" " " 6"	"	14·—	41·50
" " " 5"	"	10·50	31·50

A gdzie inne jeszcze znacznie wyższe jak przed wojną ciężary i takie, o których w owym czasie wogóle się nie słyszało.

Chcąc ulżyć przemysłowi górniczo-naftowemu w jego ciężkiem położeniu i dla ułatwienia mu kontynuowania wierceń, Rząd powinien poczynić kroki w kierunku znacznego potanienia wszystkich nieodzownych dla wiertnictwa naftowego i eksploatacji kopalń artykułów technicznych.

Przegląd prasy.

„Mały Rafiner“ w zeszycie 1 z r. b. zamieścił rezolucję uchwaloną na zebraniu średnich i małych rafineryj oraz niezależnych gazoliniarń, przedłożoną następnie P. Ministrowi Przemysłu i Handlu i zawierającą, między innemi, dwa następujące zgruntu dziwaczne żądania, dotyczące mającego się utworzyć funduszu popierania wiertnictwa naftowego, mianowicie:

> „by niebawem wyjść mające Rozporządzenie M. P i H. w sprawie użycia funduszów na cele popierania wiertnictwa *zostało wydane dopiero po uzgodnieniu stanowiska z zainteresowanemi przedsiębiorstwami, korzystającemi z uprawnień wynikających* z §§ 10 i 11 Rozp. M. P. i H. z dnia 12 października 1932 r., a w szczególności,
>
> by kwoty wpłacane na fundusz wiertniczy zużyte zostały przedewszystkiem na cele wiertnicze *wszystkich tych przedsiębiorstw, które wpłaty te uiszczały.* Firmom względnie kooperatywom prowadzącym roboty wiertnicze *powinno być wolno potrącać owe wydatki na wiercenia z ewentualnych opłat na rzecz funduszu wiertniczego uiścić się mających.*“

Tego samego domaga się dla zakładów uiszczających opłaty wyrównawcze p. inż. M. Wieleżyński we wniosku swoim, przedłożonym na jednem z posiedzeń Radzie Nadzorczej „Polskiego Eksportu Naftowego” do uchwalenia, brzmiącym w dotyczącym ustępie następująco:

> „Wkońcu Rada uważa za słuszne, aby firmom, które prowadzą roboty wiertnicze, wolno było potrącać swe wydatki na wiercenia z ewentualnych opłat na rzecz Funduszu Wiertniczego.“

A p. Stanisław Lewandowski pisze na ten temat w tym samym zeszycie „Małego Rafinera“ co następuje:

> „W najbliższym czasie zadecydowaną zostanie sprawa użycia funduszów wpłaconych na fundusz wiertnictwa. Ze względu słuszności, *fundusze te powinny być użyte w pierwszym rzędzie na wiercenia podejmowane przez te firmy, które fundusz ten złożyły lub też oświadczą gotowość użycia tych pieniędzy na wiercenia.* Uregulowanie tego problemu przedstawiam sobie w następujący sposób: firmy, które ponoszą opłatę na fundusz wiertnictwa, utworzą spółdzielnię, w której udziały ustalone zostaną w stosunku do poczynionych wpłat. Spółdzielnia przeprowadza wiercenia na rachunek swoich członków, a przeprowadzone w ten sposób prace dają pełną gwarancję oszczędnego i celowego zużycia kapitału. W tym wypadku uzyskanoby to, że fundusz wiertnictwa zostałby racjonalnie użyty, a *kapitały nie zostałyby odciągnięte od obrotu tym firmom, które ponoszą wpłaty* na fundusz wiertnictwa.
>
> Gdyby jednak zapaść miała w tym kierunku odmienna decyzja, to zachodzi obawa, że fundusz wiertnictwa nie miałby pieniędzy, ponieważ małe rafinerje ponosząc opłaty na fundusz wiertnictwa ponoszą je z substancji, a płacenie ich na dłuższą metę jest wykluczone.“

Okazuje się, że grupie małorafineryjnej nie zbywa na fantazji, ani na pomysłowości, gdy idzie o wynalezienie sposobu uchylenia się od płacenia słusznie na nie nałożonych opłat wyrównawczych. Bo przecie o to chodzi, a nie o żadne wiercenia. W grupie tej jest minimalna ilość przedsiębiorstw wiercących, te wierciły i będą wiercić, lecz w to, by ogół małych za-

kładów rafineryjnych miał wiercić, nikt znający stosunki w przemyśle naftowym nie wierzy i nie uwierzy. Nie wierzą w to sami mali rafinerzy. Jest to zwyczajne sobie mydlenie oczu.

Ostatecznie opłaty uiszczane przez małe zakłady przetwórcze są niczem innem, jeno opłatami wyrównawczemi i na to niema rady. Eksport istnieje, a z niem ustalona zasada, że uczestniczyć w deficytowym wywozie mają wszystkie bez wyjątku zakłady rafineryjne, z wyjątkiem przerabiających nie więcej jak 1.000 tonn ropy rocznie lub wytwarzających najwyżej 300 tonn gazoliny rocznie. Cóżby to więc były za opłaty wyrównawcze gdyby pozostawały, lub pod inną nieco postacią wracały z powrotem do kieszeni przedsiębiorstw zobowiązanych do ich uiszczania. Byłaby to czysta komedja. O słuszności naszego stanowiska świadczy najlepiej rozumowanie p. posła dra Bronisława Wojciechowskiego, zawarte w artykule p. t. „O funduszu wiertniczym", zamieszczonym w naszem piśmie w Nr. 3—4 z r. 1932, następującej treści:

> „Decydującą rolę przy omawianiu ewentualnych korzyści z nieeksportowania odgrywa zagadnienie do czyjej kieszeni pójdzie różnica pomiędzy niską, nieopłacającą się ceną eksportową, a wysoką ceną krajową zwolnionych od eksportu produktów. Dotychczas różnica ta szła do prywatnej kieszeni firm outsiderskich. Obecnie ustawa kładzie kres temu stanowi rzeczy, przelewając powyższą różnicę w formie pewnego rodzaju podatku na fundusz wiertniczy."

Jeżeli rzeczywiście stanie się ten zdumiewający cud, że niektóre niewiercące dotąd zupełnie małe rafinerje przystąpią do wiercenia, to z pewnością nic nie stanie na przeszkodzie temu, by narówni z każdem innem przedsiębiorstwem, podejmującem wiercenie mogły ubiegać się o dotację z funduszu wiertniczego i korzystać z niego na warunkach ogólnie przewidzianych i ustalonych, t. zn. takich samych jak każde inne przedsiębiorstwo, nieposiadające własnej rafinerji. A więc nikt tym zakładom nie odmawia prawa korzystania z tego funduszu.

Roszczenie sobie przez małe zakłady przetwórcze prawa do zawładnięcia funduszem wiertniczym na zasadzie faktu uiszczania przez nie opłat wyrównawczych, przeznaczonych na ten cel, jest oczywistym absurdem, skoro jest rzeczą bezsporną, że opłaty te pochodzą z różnicy pomiędzy cenami krajowemi a eksportowemi. Gdy zaś różnica ta nie jest przelewana na cenę ropy, to całkiem słusznie przemysł kopalniany rości sobie pretensje do funduszu wiertniczego, tembardziej słusznie, że od korzystania z tego funduszu na równych warunkach nie wyklucza i przedsiębiorstw rafineryjnych, podejmujących wiercenia. Argument wysunięty przez p. dra Joachima Hausmanna w artykule p. t. „Z. P. P. N. a fundusz popierania wiertnictwa", że obecna cena ropy pozostaje w znacznej dysproporcji do utargu nie jest przekonywujący dlatego, że jeśli tak jest w istocie, to ostatecznie i wszystkie inne zakłady różnice te odczuwają w tym samym mniej więcej stopniu a nawet w większym, gdyż nie korzystają z żadnych ulg, a mimo to w eksporcie uczestniczą. Drobne różnice czy to w cenie ropy, czy to w utargu, nie mogą być brane pod uwagę, choćby z tego powodu, że jak twierdzi p. dr Hausmann, mniejsze zakłady przetwórcze pracują przy niskich kosztach przeróbki i taniej administracji. Zresztą nikt niema potrzeby wchodzić w tego rodzaju szczegóły.

Rozumowanie p. prezesa Lewandowskiego przedstawia dla nas i dla każdego czytającego przytoczoną wyżej część jego artykułu prawdziwą zagadkę. W jaki sposób np. miałoby nastąpić racjonalne użycie funduszu wiertniczego bez uszczuplenia kapitałów obrotowych firm, mających uiszczać nań opłaty, oraz w jaki sposób ma powstać ten fundusz, skoro p. prezes Lewandowski w zupełności wyklucza możliwość ponoszenia tych opłat przez małe rafinerje przez czas dłuższy, tego nie pojmujemy. Bo ostatecznie jeśli fundusz wiertniczy ma istnieć, to pieniądze czy to do spółdzielni, czy też w inne miejsce wpłacić jednak trzeba, a jak to zrobić bez uszczuplenia kapitałów obrotowych i bez naruszenia substancyj majątkowych zobowiązanych do płacenia, tego nie wiemy. Zaiste zagadka bardzo trudna do odgadnięcia, albo bardzo łatwa. Poprostu nie trzebaby wówczas płacić i wszystko pozostałoby po staremu.

Powracamy nanowo do wywodów p. dra Hausmanna w przytoczonym wyżej artykule. Otóż nie wdając się w bliższe analizowanie jego mętnych majaczeń, odpowiadamy, że grupa czysto kopalniana rości sobie pretensję do poparcia jej wysiłku wiertniczego na zasadzie faktu odwiercenia w latach 1927—1933 około 270.000 m i utrzymywania wielkiej ilości szybów w stanie czynnym, w eksploatacji. Kto ma za sobą tego rodzaju dorobek, ten może

żądać poparcia i odpowiedniego wpływu na fundusz wiertniczy.

Wiele miejsca poświęca utworzyć się mającemu funduszowi wiertniczemu czasopismo „Przemysł Naftowy“, w zeszycie 3 z dnia 10. lutego b. r. w artykule p. t. „Fundusz wiertniczy“. Przed przystąpieniem jednakże do właściwego tematu pismo to wyjaśnia sprawę opłat wyrównawczych na terenie przemysłu węglowego. Cytuje odpowiednie głosy prasy gospodarczej wskazujące, że opłaty te przeznaczone są na wyrównanie względnie zmniejszenie strat eksportujących przedsiębiorstw węglowych. Czyni to nie bez celu i nie dla samego faktu przypomnienia rzeczy wszystkim zresztą wiadomej, lecz dla wskazania, że przeznaczenie tego rodzaju opłat w przemyśle naftowym na utworzenie funduszu wiertniczego zwiększa niesłusznie straty eksportowe wielkiej części przemysłu naftowego. To zaś ma znów swój dalszy, całkiem odrębny cel, jak to zupełnie wyraźnie wynika z treści następującego ustępu, zawartego w powyższym artykule:

„Szczegóły te przytaczamy nie dlatego, aby dziś żądać takiego samego przeznaczenia dla funduszów, powstających z eksportowych opłat wyrównawczych w przemyśle naftowym, sprawę tę bowiem uważamy za przesądzoną. Chodzi nam jednak o przypomnienie tych szczegółów tym wszystkim, którzy biorą tak żywy udział w dyskusji nad przeznaczeniem omawianych funduszów, wydaje nam się bowiem, że przypomnienie to ułatwi do pewnego stopnia osiągnięcie porozumienia i zapobiegnie zbyt może jednostronnemu traktowaniu tego zagadnienia.“

„Przemysłowi Naftowemu” chodzi zatem o prawa i o utorowanie drogi do korzystania z tego funduszu tej części przemysłu naftowego, której straty w eksporcie w ten sposób zwiększono. Przechodząc następnie do omawiania celów i zadań powstać mającego funduszu wiertniczego „Przemysł Naftowy“ tak się na tę sprawę zapatruje:

„Zadania Funduszu Wiertniczego obracać się będą musiały,... prawdopodobnie w kole znacznie węższem i w kierunku bardziej sprecyzowanym. Celem Funduszu, utworzonego i dotowanego z opłat wyrównawczych, jest, jak o tem mówi ustawa marcowa: „popieranie wiertnictwa naftowego“ i to albo wiertnictwa naftowego wogóle, albo może — i to byłoby spewnością rzeczą bardziej uzasadnioną — tylko wiertnictwa poszukiwawczego. Wydaje nam się, że w żadnym wypadku nie powinno się tu czynić różnicy między poszczególnemi grupami czy też przedsiębiorstwami naftowemi. Naczelnem zagadnieniem w naszym przemyśle jest w tej chwili akcja poszukiwawcza, a o przyszłości naszego przemysłu zadecydują nowe tereny i nowe, nieodkryte jeszcze dotychczas złoża naftowe. Każdy, kto w akcji tej bierze udział, kto pracą swoją i kapitałami swemi do akcji tej się przyczynia, zasługuje na takie samo poparcie ze strony Funduszu Wiertniczego, bez względu na przynależność do takiego czy innego ugrupowania.“

Gospodarkę Funduszem Naftowym pragnie organ Krajowego Towarzystwa Naftowego oprzeć na następujących zasadach:

„Przedewszystkiem więc obrócony być winien Fundusz Wiertniczy na popieranie wiertnictwa i to o ile możności tylko wierceń poszukiwawczych, na premjowanie całego wiertnictwa Fundusz w żadnym wypadku nie wystarczy.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 listopada 1927 r. o popieraniu naftowego ruchu wiertniczego określa wyraźnie, które uważać należy za poszukiwawcze. Są niemi wiercenia, przedsięwzięte w odległości 2 km od otworu produkującego, oraz wiercenia przedsięwzięte w odległości mniejszej, o ile Władze górnicze z powodu szukania nowych horyzontów lub innych powodów natury geologicznej wiercenie takie uznają za poszukiwawcze. W rozporządzeniu o Funduszu Wiertniczym określić naturalnie można wiercenia poszukiwawcze w sposób inny. W każdym razie kryterja te winny być o ile możności określone już zgóry, w sposób możliwie dokładny i sprecyzowany, a w każdym razie tak, aby przedsiębiorstwo, które podejmuje się takiego wiercenia, liczyć już mogło zgóry na otrzymanie premji i to w równych warunkach konkurencyjnych w stosunku do każdego innego przedsiębiorstwa.

Wysokość premji za wiercenia poszukiwawcze uzależniona być winna od głębokości otworu wiertniczego. I tu także stworzone być winny zasady możliwie jasne i możliwie uproszczone.

O uznaniu danego wiercenia za poszukiwawcze, względnie o przyznaniu premji decydować winny Władze górnicze przy współudziale Komitetu doradczego, składającego się z reprezentantów z wszystkich ugrupowań naszego przemysłu, albo też sam Komitet, składający się z reprezentantów przemysłu, przy współudziale reprezentanta Władzy górniczej.

Fundusz Wiertniczy administrowany być winien tanio, możliwie nawet bezpłatnie.

W razie pomyślnego dowiercenia otworu, subwencjonowanego z Funduszu Wiertniczego, może zostać przewidziany obowiązek częściowego lub nawet całkowitego zwrotu otrzymanej premji w zależności od wysokości uzyskanej produkcji.“

Widać odrazu, że „Przemysł Naftowy“ chce zapewnić wielkim firmom zagranicznym korzystanie z funduszu wiertniczego w sposób dwojaki: 1) przez wskazanie na zwiększenie strat tych firm w eksporcie i 2) przez odpowiednie skonstruowanie zasad miarodajnych dla popierania wierceń i sposobu ich popierania.

Nie przeczymy wcale, że fundusz wiertniczy tworzony z opłat wyrównawczych obciąża całą, bez żadnych wyjątków, produkcję ropną, bo nie można przeczyć oczywistości. Może nawet w tej chwili straty te są większe w przemyśle produkcyjno-rafineryjnym jak w czysto kopalnianym. Narazie zresztą w ten ostatni szczegół nie wchodzimy, bo musielibyśmy sięgać do czasów, kiedy pierwszy z tych przemysłów ciągnął wysokie zyski, podczas gdy drugi wyraźnie tracił. Lecz mimo to pomoc z tego źródła należy się przedsiębiorstwom słabszym i bardziej tej pomocy potrzebującym. Słabszemi zaś i bardzo potrzebującemi pomocy są właśnie przedsiębiorstwa czysto kopalniane, zasługujące na to poparcie jeszcze dlatego, że biorą niezwykle żywy udział w wierceniach i stale objawiają w tym kierunku wielką i pożyteczną ruchliwość.

„Przemysł Naftowy” oświadcza się za popieraniem z funduszu wiertniczego wyłącznie wierceń poszukiwawczych, z wykluczeniem wszelkich innych wierceń, w formie premjowania odwierconych metrów, uzależnionego co do wysokości premji, od głębokości odwierconego otworu. Gdyby myśl ta spotkała się z aprobatą miarodajnych czynników, to oczywiście cały niemal fundusz wiertniczy dostałby się w ręce silniejszych wielkich koncernów zagranicznych i zostałby obrócony na ich potrzeby wiertnicze. Przemysł zaś czysto kopalniany, na którego całość składają się przedsiębiorstwa należące, z nielicznemi wyjątkami, do kapitałów miejscowego pochodzenia, byłby wszelkiej pomocy z tego źródła pozbawiony, chociaż bardzo wiele wierceń, przeprowadzonych przez te przedsiębiorstwa, należało do rzędu poszukiwawczych. Przedsiębiorstwa bowiem czysto kopalniane, jako nie rozporządzające wystarczającemi kapitałami na prowadzenie głębokich wierceń poszukiwawczych, zmuszone są do prowadzenia wierceń bądź na terenach dla nich łatwiejszych, bądź na kopalniach do nich należących, założonych przez nie na terenach przedtem nieznanych, celem koniecznej ich dalszej rozbudowy i dla uchronienia ich od upadku. W najbliższym czasie liczyć się też należy z przewagą w wierceniach poszukiwawczych po stronie wielkich koncernów zagranicznych, które, orjentując się należycie w rozkładzie naszych terenów nadających się pod wiercenia i uchodzących za ropodajne, na podstawie im jedynie dostępnego materjału geologicznego „Pioniera“, zakontraktowały znaczne ich przestrzenie, celem przeprowadzenia na nich wierceń. W tym właśnie celu firmy te pragnęłyby wykorzystać tworzący się fundusz wiertniczy.

Wreszcie przeznaczenie omawianego funduszu wiertniczego na wiercenia podejmowane przez wielkie firmy najwidoczniej nie leżało w intencjach ciał ustawodawczych, skoro ciała te nie przeznaczyły odnośnych opłat wyrównawczych na częściowe pokrycie strat eksportowych tych firm. Był to bowiem najprostszy sposób poparcia wszelkich wysiłków wiertniczych tych firm w formie najbardziej bezpośredniej. Z tego wynika, że ciałom ustawodawczym chodziło o stworzenie źródła pomocy finansowej dla elementów najsilniej związanych z naszym przemysłem naftowym. Oddanie funduszu wiertniczego na potrzeby wielkich firm zagranicznych byłoby zatem równoznaczne z pogwałceniem tej wcale niedwuznacznej intencji.

Doceniamy w pełni znaczenie i potrzebę wierceń poszukiwawczych i uznajemy wielką celowość ich finansowego popierania w formie premjowania, lecz stoimy na stanowisku, że na ten cel potrzeba znacznych bardzo funduszów, conajmniej kilkanaście razy przewyższających spodziewane wpływy z opłat wyrównawczych. Gdyby się zaś na ten cel, w dodatku na głębokie wiercenia, omawiany fundusz wiertniczy przeznaczyło, i gdyby pomoc z tego źródła miała być znaczniejsza, to zostałby on bardzo szybko zużyty bez większych i bez widocznych korzyści. Słusznie bowiem zauważa „Przemysł Naftowy“, że na większe wpływy z tego źródła liczyć nie należy i nawet, w interesie porządku w przemyśle naftowym, nie należy sobie tego życzyć. Jeżeli więc z opłat wyrównawczych wpłynie w ciągu kilku lat 1.500.000 do 2.000.000 zł., to przyzna każdy, że taka suma nie wystarczy na realizowanie skromnego nawet programu wierceń pionierskich. A to jeszcze wielki znak zapytania czy zbierze się w ciągu całego trzechlecia półtora miljona złotych.

Gdy się natomiast fundusz ten obróci na poparcie wysiłku wiertniczego i potrzeby kredytowe, na te cele, przedsiębiorstw czysto kopalnianych, to z tego będzie naprawdę duży pożytek. Jest to jeszcze tembardziej wskazane,

że przedsiębiorstwa te, w przeciwieństwie do czasów przedwojennych, nie rozporządzają żadnemi ani gotówkowemi, ani towarowemi źródłami kredytowemi i n a k a ż d y m k r o k u o d c z u w a j ą b a r d z o s i l n i e i c h b r a k. Należy więc im takie zródło taniego i dogodnego kredytu stworzyć. Na ten właśnie cel, na dogodne i tanie kredyty wiertnicze powinien być użyty powstający fundusz wiertniczy. Z tworzeniem zaś funduszu na popieranie wierceń wyłącznie poszukiwawczych należy zaczekać do czasu, aż poprawi się sytuacja i gdy nadarzy się sposobność uruchomienia na ten cel znacznie większych i na pewniejszem źródle opartych kapitałów. Narazie niech tę rolę, czynnika popierającego wiercenia poszukiwawcze, spełnia S. A „Pionier“ i każda z firm w zakresie swoich możliwości. I te możliwości należy tworzyć.

Nie możemy się też powstrzymać od wyrażenia żdziwienia, że wielkie firmy, wiedząc o tem, że w grę wchodzi suma bardzo, jak na potrzeby wiertnicze, skromna, zgłaszają do niej swoje pretensje, mimo, że w zamiarach przemysłu czysto kopalnianego nie leży dążenie do jej powiększenia kosztem zachwiania równowagi i ładu w przemyśle naftowym, tak bardzo potrzebnych dla jego rozwoju.

Sądzimy, że to nasze wyjaśnienie wystarcza na uzasadnienie stanowiska zajętego przez Radę Związku Polskich Przemysłowców Naftowych w rezolucji, na którą się „Przemysł Naftowy“ powołuje, i która stała się bezpośrednim powodem jego wystąpienia w tej sprawie.

Pismo to w swoich charakterystycznych wynurzeniach na temat funduszu wiertniczego powołuje się na ostatnią dyskusję na Wydziale Krajowego Towarzystwa Naftowego, poświęconą tej sprawie i zaopatruje ją w następującą uwagę:

„...Ogólna dyskusja wykazała już jednak zupełnie wyraźnie, że jakiekolwiek jednostronne załatwienie tej sprawy spotkać się musi ze sprzeciwem całej reszty przemysłu.“

Oczywiście o jakąś zgodną uchwałę na terenie Krajowego Towarzystwa Naftowego będzie bardzo trudno. Osoby z grupy czysto kopalnianej zasiadające w niem, już swoje stanowisko sprecyzowały na Radzie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i oznajmiły je P. Ministrowi Przemysłu i Handlu. Innego stanowiska zajmować nie mogą. P. prezes Lewandowski zaś stoi na stanowisku własnej spółdzielni i stworzenia funduszu wiertniczego z opłat uiszczanych przez małe zakłady bez płacenia ich przez nie. Nam się wydaje, że takie gromadzenie materjału palnego na terenie Krajowego Towarzystwa Naftowego nie jest pożądane. A jeśli wielkie firmy zamierzają się „burzyć“ z tego powodu, z racji stanowiska zajętego przez Radę Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, no, to chyba dla złożenia dowodu, że w danej chwili nie mają poważniejszych trosk i kłopotów, i że spokój je nuży.

* * *

W wydawanym w Warszawie „Tygodniku Ilustrowanym“ w Nr. 7 z dn. 18. lutego b. r. pojawił się artykuł pióra p. Czesława Pechego, dyrektora departamentu górniczo-hutniczego ministerstwa przemysłu i handlu, p. t. „Mechanizm gospodarczy przemysłu naftowego“, napisany w formie dostępnej i zrozumiałej dla szerokiego ogółu i oświetlający zagadnienie rafineryjne. Artykuł ten, jako pokrywający się z poglądami przez nas wypowiadanemi, cytujemy niżej w całości:

„Przemysł naftowy, dostarczający szerokim masom spożywców, zwłaszcza rolniczych, artykułu codziennego spożycia — nafty, a miastom środka napędowego — benzyny i artykułu oświetleniowo-opałowego gazu, jest przedmiotem żywego zainteresowania najszerszych mas społecznych. Również z punktu widzenia gospodarczej polityki światowej ten przemysł stanowi moment niezwykłej wagi, skoro był wielokrotnie przedmiotem międzynarodowych zatargów gospodarczych, traktatów, a nawet wojen. Dzięki swej skomplikowanej dynamice stanowi on jeden z najtrudniejszych problemów gospodarczych do rozwiązania, a zarazem jedną z najtrudniejszych kwestyj do zrozumienia dla ogółu spożywców, niewtajemniczonych w mechanizm tego przemysłu. Niedziw przeto, że spotykamy się tutaj z różnorodnością opinij, które częstokroć nawzajem się wykluczają.

U podstaw gospodarczego mechanizmu przemysłu naftowego, jak każdego przemysłu wydobywczego, znajduje się przedewszystkiem surowiec, t. j. ropa naftowa (olej skalny), wosk ziemny (ozokeryt) i gaz ziemny. Kraj, który te surowce kopalne posiada, posiada zarazem własny przemysł naftowy; kraj zaś, który własnych surowców naftowych nie posiada, albo który posiada je w niedostatecznej mierze, może stworzyć przemysł naftowy przeróbczy t. zw. rafineryjny, lecz będzie to niejako przemysł naftowy z drugiej ręki, zawsze uzależniony od cudzego surowca i nieposiadający warunków rozwoju naturalnego. Państwo polskie znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że na ziemiach swych posiada pokłady ropy, wosku ziemnego i gazów, ma więc naturalne podstawy dla rozwoju przemysłu naftowego.

Produkcja ropy rozpoczęła się na ziemiach polskich, w Małopolsce, kilkadziesiąt lat temu. W roku 1884 wydobyto jej już 2.300 tonn. Potem z roku na rok, w miarę odkrywania nowych złóż i ulepszania środków produkcji, wydobycie ropy stale się powiększało, osiągając w dziesięć lat później, bo w roku 1894 cyfrę 132.000 tonn, a w roku 1907 (złoże borysławskie) 1,175.970 tonn. Kulminacyjnym rokiem dla wydobycia ropy był rok 1909, kiedy osiągnęło ono cyfrę ponad 2 milj. tonn. Był to najlepszy okres dla kopalnictwa ropy naftowej w Polsce.

Tak wzrastająca aktywność kopalń ropy musiała pociągnąć za sobą potrzebę stworzenia i rozwoju aparatu przeróbczego, t. j. odbenzyniarń i rafineryj naftowych. Że potrzeby te wzrastały i że im nawet prywatna inicjatywa przejściowo sprostać nie mogła, wskutek bogatych i samoczynnych nieraz szybów naftowych — dowodem tego jest to, iż ówczesne państwo austrjackie, z inicjatywy zresztą przemysłowców polskich, wybudowało w Drohobyczu państwową odbenzyniarnię, która przeszedłszy przez różne stadja rozwoju technicznego i reorganizacyj gospodarczych, znana jest obecnie pod nazwą Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin“.

Nawiasem dodać trzeba, że pierwszym wynalazcą i twórcą rafineryjnego systemu naftowego w Polsce był wynalazca polski, Ignacy Łukasiewicz.

Rozbudowany w ten sposób aparat rafineryjny wystarczał na potrzeby przemysłu naftowego kopalnianego, a nawet był w stosunku do niego niedostateczny, skoro dokonywano także wywozu ropy w stanie surowym.

Lecz rok 1909 był zarazem rokiem przełomowym dla produkcji ropy, albowiem już w roku 1910 nastąpiło zmniejszenie się wydobycia ropy, które trwa systematycznie do czasów wojny, tak, że w roku 1913 wydobycie ropy polskiej osiąga zaledwie cyfrę ponad miljon tonn, a więc dwa razy mniej niż w roku 1909. Wojna, oczywiście, wpłynęła dalej hamująco na produkcję ropy, której wydobycie przejściowo poprawia się w roku 1916, poczem od tego czasu znowu spada, osiągając poprawę w roku 1925. W roku 1933 wydobycie ropy wyniosło zaledwie około 550.000 tonn, a więc 4 razy mniej niż w roku 1909.

Jakie są przyczyny tego procesu? Geologiczne czy ekonomiczne? Zdaje się, że jedne i drugie.

Jeśli idzie o przyczyny natury geologicznej, to jasne jest, że dotychczasowe Zagłębie (siodło) Borysławskie, eksploatowane bezlitośnie i bezprogramowo (gospodarka b. monarchji austrjackiej) od tylu lat jest na wyczerpaniu i nie może być uważane za teren jakichś dłuższych i lepszych możliwości kopalnianych. Pod tym względem mają rację ci ekonomiści, którzy twierdzą, że musimy się liczyć ze zmniejszoną produkcją ropy, jako ze zjawiskiem stałem. Jednakże próbne badania i wiercenia na innych terenach Podkarpacia potwierdzają powszechną opinję geologów, że posiadamy jeszcze inne bogate, a nieodkryte złoża surowca naftowego. Należy tylko przeprowadzić programowe wiercenia pionierskie, aby odkryć te nowe źródła ropy i wytyczyć ich kierunek eksploatacyjny.

I tu znowu zaczynają działać przyczyny ekonomiczne, wynikające ze zmniejszenia się produkcji ropnej. Kryzys wywołuje zmniejszenie zapotrzebowania na produkty naftowe, a przeto kopalnictwo naftowe, zwłaszcza pionierskie, wymagające wskutek znacznej głębokości naszych pokładów wielkich środków nakładowych, nie ma wielkich perspektyw opłacalności, — nikt więc nie chce angażować w imprezy kopalniane potrzebnych kapitałów. Co więcej, odkrycie w ostatnich latach bardzo bogatych złóż ropy w różnych częściach świata, zwłaszcza w Południowej Ameryce i w Azji, wywołało dalszy spadek światowej ceny ropy, co ma, naturalnie, wielki a ujemny wpływ także na rozwój pionierskiego kopalnictwa naftowego w Polsce.

Ale tak znaczne zmniejszenie się produkcji ropy, nawiasem mówiąc całkowicie wystarczającej dla zaspokojenia najszerszych potrzeb rynku konsumcyjnego w Polsce — musiało wszakże wywołać wielkie perturbacje w dziedzinie przeróbczej przemysłu naftowego. Aparat rafineryjny początkowo wzrastał i przystosowywał się do wielkich, również wzrastających produkcyj ropy. Osiągnął on wysoki poziom zarówno pod względem ilościowych możliwości przeróbczych, jak i kwalifikacyj technicznych, a tymczasem spotkał się z brakiem surowca fabrycznego, o przywozie którego nie może być mowy, gdyż przywóz ten zabiłby nasz własny przemysł kopalniany, całkowicie wystarczający, jak powiedzieliśmy, dla potrzeb krajowych, (nawet je przerastający), przekreśliłby też wszelkie szanse przystąpienia do eksploatacji złóż, dotąd nieeksploatowanych.

Tem niemniej każda rafinerja nabywa dla przeróbki ropę, lecz wskutek zmniejszonej konsumcji produktów naftowych, zmniejszonej produkcji ropy, przerabia ją wszakże w 100 $^0/_0$ swych możliwości przeróbczych, co w znacznym stopniu wpływa na wysokie koszty przeróbcze końcowych produktów naftowych. Dość powiedzieć, że poziom przeróbczych możliwości całego aparatu rafineryjnego przekracza 2 i pół razy poziom wydobywanego surowca.

W tych warunkach najracjonalniejszem wyjściem byłoby zamknięcie zbywającego aparatu rafineryjnego i doprowadzenie go do 100 $^0/_0$-go wyzyskania jego możliwości przeróbczych. Wtedy koszty przeróbcze obniżyłyby się i osiągnęły gospodarczo racjonalny

poziom. Ale proces ten odbywa się w niesłychanie wolnem tempie, gdyż żaden (co jest rzeczą zrozumiałą) z posiadaczy rafineryj nie chce dobrowolnie przystąpić do jej likwidacji i utraty włożonego kapitału, a może właściwie utraty możliwości zarobkowych. Zatrzymywanie przez rozwiązany w roku ubiegłym Syndykat Przemysłu Naftowego poszczególnych rafineryj, drogą dobrowolnych umów za t. zw. „odpłaty“ nie prowadziło do celu, gdyż nie zmniejszało kosztów technicznych, a stwarzało możliwości uzyskiwania zapłaty za zatrzymanie ruchu nawet w lichych i prymitywnych rafinerjach. Było to, oczywiście, zjawisko gospodarczo niemoralne i szkodliwe.

Z drugiej znów strony wytworzyła się grupa rafineryj mniejszych, należących przeważnie do kapitału krajowego, które wytwarzając mniejsze ilości, technicznie gorszych produktów naftowych mogły je całkowicie zbywać na rentownym rynku krajowym, nie będąc zmuszone do eksportowania nadmiaru wyprodukowanych końcowych artykułów naftowych, do czego zmuszone są duże rafinerje, a w tej liczbie także i „Polmin“. Ponieważ zaś eksport produktów naftowych ze względu na taniość ropy na rynku międzynarodowym kalkulował się i kalkuluje dotąd przeważnie deficytowo, przeto rafinerje eksportujące znajdują się kalkulacyjnie w gorszem położeniu, niż rafinerje nieeksportujące. Eksport zaś produktów naftowych jest zjawiskiem stałem i koniecznem, gdyż związany jest ściśle z procesem technicznym przeróbki ropy, a powstałym stąd, że aby np. wyprodukować dostateczną ilość dla rynku krajowego jednego produktu, należy jednocześnie wyprodukować inne, uboczne frakcje rafineryjne, które nie znajdą zbytu na rynku krajowym i staną przed dylematem albo bezużytecznego ich porzucenia czy spalenia, albo wyeksportowania za jakąkolwiek cenę, którą da się na rynkach eksportowych uzyskać. Dlatego powstaje konieczność wyeksportowania pewnych ilości produktów naftowych, a więc narażenia na straty tych rafineryj, które je wytwarzają.

Dla rozwiązania tego zagadnienia rząd powołał przymusową organizację „Polskiego Eksportu Naftowego“, do której należą wszystkie bez wyjątku rafinerje naftowe, zróżniczkowane pod względem ciężarów i obowiązków, w tym mianowicie kierunku, że mniejsze zakłady rafineryjne mogą zwalniać się od ciężaru eksportowego za pewnemi, również zróżniczkowanemi i przystosowanemi do potrzeb życiowych opłatami na fundusz wiertniczy, wzamian za co mogą lokować bez ograniczeń całą swoją produkcję na rentownym rynku krajowym.

Pozatem struktura „Polskiego Eksportu Naftowego“ ma tę charakterystyczną cechę organizacyjną, że wywołuje stały popyt na ropę, która w ten sposób ma zapewniony 100%-owy zbyt, czego nie było dotąd, i osiąga bardzo dobre ceny sprzedażne, co stwarza nadzwyczaj pomyślną atmosferę dla rozwoju eksploatacji złóż ropnych i wierceń pionierskich.“

* * *

W Nr. 2 „Małego Rafinera“ znajdujemy nieco ciekawych szczegółów. I tak np. w dziale „Z głosów prasy“ pismo to polemizuje z nieznanym autorem artykułu zamieszczonego w berlińskiem „Tägliche Berichte über die Petroleumindustrie“ i w jednem miejscu podchwytuje myśl zawarcia porozumienia z wielkiemi rafinerjami w ten sposób:

> „I zdaniem naszem obecna chwila nadaje się do zawarcia porozumienia. Zarówno wielkie firmy, jak i małe rafinerje przekonały się, że ciągła walka naraża je na straty. Strat tych możnaby uniknąć, jeśli obie strony porozumieją się na zasadach sprawiedliwych i słusznych.“

Bez komentarzy!, oferta mówi sama za siebie.

W innem znów miejscu „Mały Rafiner“ zwraca uwagę grupy czysto kopalnianej na to, że z wynurzeń autora z „Tägliche Berichte über die Petroleumindustrie“ wynika

> „że zwyżkę ceny ropy spowodowały wyłącznie zakupy mniejszych rafineryj, że przeciw tej zwyżce broniły się wielkie rafinerje z całych sił.“

Jeżeli chodzi o cenę ropy, to najlepszą odpowiedź na tego rodzaju ostrzeżenia zawiera następujące stare przysłowie: przyganiał kocioł garnkowi. Wzrost ceny ropy nastąpił pod wpływem układu stosunków w przemyśle naftowym i nie jest zasługą ani jednej ani drugiej grupy rafineryjnej. Zresztą posłuchajmy jakie złote myśli na temat ceny ropy wypowiada wiceprezes Zjednoczenia średnich i małych rafineryj p. dr J. Hausmann w swej broszurce p. t. „Średni i mały przemysł rafineryjny a Pen“ na str. 8:

> „Małe rafinerje własnej produkcji nie posiadają, lecz zmuszone są pokrywać swoje zapotrzebowanie w ropę na wolnym targu. Ponieważ cała ilość t. zw. czystej produkcji surowca... nie przekracza 20% całej produkcji surowca, to duże rafinerje mają zawsze możność przez wykupno znacznych ilości tej wolnej produkcji p ę d z i ć jej cenę do góry, byleby tylko w ten sposób utrudnić lub całkiem uniemożliwić małym rafinerjom zakupno t a n i e g o surowca i r e n t o w n ą jego przeróbkę.“

a następnie na str. 11:

> „Należy uwzględnić, że małe rafinerje tylko wtedy mogłyby opłacać wysokie staw-

ki eksportowe, gdyby cena ropy odpowiednio się do utargu ustosunkowała. Tymczasem targ ropy nietylko, że nie jest uregulowany, ale wprost przez duże rafinerje konsekwentnie dezorganizowany. Duże rafinerje posiadają same 80% całej produkcji surowca i celem utrudnienia małym rafinerjom zaopatrywania się w ropę wykupują także i te wolne ilości, które znajdują się na targu, licytując konsekwentnie małe rafinerje. W ten sposób uniemożliwiają im nietylko wszelką rentowność przeróbki, ale nawet zaopatrywanie się w surowiec. W takich warunkach zniewolone są małe rafinerje, celem uniknięcia zastanowienia ich rafineryj i z tem połączonych dalszych strat, starać się o zdobycie nieznacznych ilości surowca, co możliwem jest tylko przez dalsze licytowanie cen. W ten sposób wylicytowały faktycznie obie strony cenę surowca... z 1.200 zł. za wagon ropy borysławskiej, na blisko 1.700 zł..."

P. K. M. w „Głosach prasy" twierdzi, że ta dobra cena ropy jest zasługą małych rafineryj, a p. dr Hausmann zarzuca haussowanie tej ceny dużym zakładom i czyni im z tego powodu gorzkie wyrzuty, narzeka i martwi się. Niezła mozajka.

Przegląd zagraniczny.

IRAK.

Kopalnie ropy w Iraku. Pod tym tytułem zamieścił p. prof. inż. Z. Bielski ciekawy artykuł, który przytaczamy w całości: The Oil and Gaz Journal, przynosi w numerze z 28. grudnia 1933 szczegółowe informacje o polach naftowych w Iraku, a zwłaszcza o budowie olbrzymich rurociągów, mających połączyć te nowe, tak bardzo odległe tereny, z morzem Śródziemnem, a temsamem z cywilizowanym światem. Oto najciekawsze wiadomości, które — jak sądzę — zainteresują i nasz świat przemysłowy:

Jak wiadomo, po uzgodnieniu pomiędzy zainteresowanymi wspólnikami, a głównie Francją i Anglją, zasadniczego przebiegu rurociągu, rozpoczęto w roku 1931 badanie trasy. Rurociąg ma 12 calową średnicę (z wyjątkiem 300 km odcinku, położonego w niewskazanem miejscu, o średnicy 10 cali) i zaczyna się w miejscowości Kirkuk, w której odkryto niezmiernie bogate złoża ropne. Następnie przekracza on rzekę Tygrys i przebiega jako przewód podwójny na długości 150 mil ang., czyli 329 km do miejscowości Haditha, gdzie rozdziela się na dwie linje: północną, dążącą do syryjskiego portu Trypolis, zbudowaną na życzenie Francuzów, o długości 709 km, i południową, angielską, zdążającą do palestyńskiego portu w Haifie, o długości 809 km. Całkowita długość linji angielskiej wynosi 1.172 km, linji francuskiej 1.038 km. Są to zatem najdłuższe ropociągi, jakie, poza Stanami Zjednoczonemi, gdziekolwiek położono, a łączna ich długość wynosi 2.210 km.

Całkowity ciężar zużytych rur wynosi 120.000 tonn, a waga wszystkich urządzeń, maszyn i materjałów uruchomionych i rozwiezionych podczas budowy wynosiła 186.000 tonn.

Roboty były wykonywane przy zastosowaniu najnowszych amerykańskich maszyn do kopania rowów, rurociągi są bowiem spawane i na całej swej długości zakopane w ziemi. Przy budowie było zatrudnionych 14.000 ludzi, z których tylko kilkuset było Europejczykami względnie Amerykanami, reszta zaś należała do szczepów miejscowych.

Jeżeli się weźmie pod rozwagę olbrzymie przestrzenie kraju zupełnie pustynnego i niezamieszkałego, przez który przebiega rurociąg, oraz wymienione cyfry, to staje się jasnem, że budowa ta ma prawo być zaliczoną do najpoważniejszych przedsięwzięć technicznych naszych czasów, w wykonaniu których należało przedewszystkiem przezwyciężyć trudności natury organizacyjnej. Samo dostarczenie wody użytkowej tak olbrzymim rzeszom robotniczym, rozrzuconym po bezkresnej pustyni, stanowiło samo dla siebie zadanie pierwszorzędnej doniosłości i niebywałej trudności.

Jeżeli się dalej powie, że robota ta została skończona 15. listopada 1933, t. j. dokładnie w 14 miesięcy od chwili jej rozpoczęcia, nie można obronić się przed uczuciem rzetelnego podziwu i uznania dla jej wykonawców!

Do oddania do użytku rurociągu brak jeszcze pomp, które są już dostarczone i które obecnie przewozi się do miejsc przeznaczenia. Stacyj pompowych ma być 12, z czego 3 na odcinku wspólnym, 4 na odgałęzieniu północnem, a 5 na południowem. Wzdłuż obu rurociągów przebiegają linje telegraficzne i telefoniczne, już wykonane.

Dnia 1. października 1934 linja północna francuska będzie oddana do użytku, a sprawność jej będzie narazie wynosiła 20.000 baryłek, czyli 300 cystern dziennie. Dnia 1. stycznia 1935 linja ta osiągnie całkowitą swoją sprawność, t. j. 600 cystern dziennie, a równocześnie i linja południowa zacznie pracować z połową swej właściwej sprawności, t. j. także 300 cystern dziennie. Od 1. kwietnia 1935 i ta linja będzie zupełnie wykończona, a całkowita sprawność obu rurociągów będzie od tego dnia wynosiła 1.200 cystern dziennie.

Rurociąg ten stanowi własność utworzonego w r. 1929, po bardzo długich i uciążliwych międzynarodowych układach „Iraq Petroleum Co" (I. P. C.), będącego następcą pierwotnie istniejącego „Turkish Petroleum Co". Właścicielami I. P. C. są półrządowe towarzystwa Compagnie Française des Pétroles, i angielska grupa, w skład której

wchodzą „Anglo Persian Oil Co“ (A. P. O. C.), w której rząd angielski posiada 50% udziałów, holenderska grupa Royal-Dutch-Shell, oraz amerykańska, objęta nazwą „The Near East Development Corp.“ z Standard Oil Co of New Jersey na czele. Każda z tych grup posiada po 23·75% udziałów, pozostałe 5% są w posiadaniu „The Participations Investement Ltd“, w którem znany inż. górn. Gulbenkian, bardzo zasłużony przy tworzeniu całego interesu, odgrywa najważniejszą rolę. Ugrupowanie to nie posiada prawa głosu na posiedzeniach. Siedzibą towarzystwa jest Londyn. Koncesja I. P. C. obejmuje obszar 32.000 ang. mil kwadr., który jest położony w wilajetach Mossul i Bagdad, ograniczony od wschodu granicą persko-iracką, a od zachodu rzeką Tygrys. Czas trwania koncesji wynosi 75 lat, licząc od podpisania umowy w r. 1925. Inne warunki, które I. P. C. na siebie wzięło są następujące:

1. Zbudowanie i uruchomienie najpóźniej do dnia 31. grudnia 1935, rurociągu do morza Śródziemnego, o sprawności nie mniejszej niż 3 miljony tonn rocznie. Jak widzimy warunek ten będzie wykonany wcześniej i w większym rozmiarze.

2. Towarzystwo ma uiszczać rządowi Iraku rocznie odpłatę w kwocie 400.000 złotych funtów angielskich, z której to kwoty połowa jest czynszem stałym, druga zaś jest bezprocentową zaliczką, płatną na poczet przyszłego dochodu, jaki rząd ten będzie miał z %% brutto, których wysokość ustalono w innej nieco formie, a mianowicie na 4 złote szylingi ang. od tonny ropy, przyczem postanowiono, że odpłata ma być obliczana od minimalnej wytwórczości 200.000 tonn, nawet gdyby ona nie była tak wysoka.

I. P. C. przygotowało się dobrze do uczynienia zadość warunkom koncesji, albowiem już teraz posiada w okolicach Kirkuk około 50 produktywnych otworów o głębokościach od 300 do 1.000 m i wydajności, dochodzącej w niektórych otworach do 1.000 cystern dziennie. Otwory te są narazie zamknięte, albowiem eksploatacja nie może odbywać się dla braku środków transportowych.

Drugiem, najstarszem, a zarazem najmniejszem towarzystwem naftowem, pracującem na terytorjum Iraku jest „Khanaqin Oil Co“ (K. O. C.), które objęło część starej, przedwojennej koncesji A. P. O. C. na następujących warunkach:

1. Zostanie utworzone nowe towarzystwo, którego zadaniem będzie eksploatacja przyznanego mu obszaru, położonego na terytorjum Iraku. Tem nowem towarzystwem jest właśnie K. O. C.

2. K. O. C. przystępuje natychmiast do budowy rafinerji nafty, której zadaniem jest przedewszystkiem pokrywanie wewnętrznego zapotrzebowania Iraku.

3. K. O. C. będzie sprzedawało swoje produkty w całym Iraku, po cenach znacznie niższych niż obecnie panujące.

4. K. O. C. będzie uiszczało rządowi odpłatę w wysokości 4 złotych szyl. ang. od tonny ropy, niejako w charakterze %% brutto.

W wykonaniu tych warunków, K. O. C. zbudowało w miejscowości Khanikin, położonej nad rzeką Djalją, rafinerję, która już od roku 1927 jest w ruchu i zaopatruje cały kraj w produkty naftowe po bardzo niskich cenach. Produkty te, o ile są spożywane w kraju, są wolne od podatków. W r. 1932 rafinerja ta dostarczyła dla wewnętrznej konsumcji: oleju gazowego dla silników 56.068 tonn, nafty świetlnej 14.490 tonn i 12.132 tonn benzyny. Cyfry istotnego spożycia krajowego są jednak — jak zaznacza autor sprawozdania — wyższe, nie wyjaśnia wszelako, kto pokrywa resztę zapotrzebowania.

Trzecie towarzystwo, posiadające naftowe prawa w Iraku, nazywa się „British Oil Development Co“ (B. O. D. C.), a pod angielską nazwą i zarządem kryje się międzynarodowy kapitał prywatny, w którym nie brak włoskiego, francuskiego i niemieckiego. Towarzystwo to ma na celu unicestwienie monopolistycznych tendencyj I. P. C., i zapewnienie rządowi Iraku pewnej niezależności od tego, bądź co bądź najpotężniejszego towarzystwa.

B. O. D. C. otrzymało w 1932 roku 75-letnią koncesję na obszarze „całego Iraku“ położonym na zachód od rzeki Tygrys i na północ od 33° geograficznej szerokości. Warunki koncesji są następujące:

1. Roczna wytwórczość 1,000.000 tonn ropy powinna być osiągnięta najpóźniej w $7^1/_2$ lat od udzielenia koncesji.

2. Rząd Iraku będzie otrzymywał, począwszy od 1. stycznia 1933, roczną odpłatę w kwocie 100.000 złotych funt. ang. z tem, że odpłata ta będzie corocznie wzrastała o 25.000 złotych funt. ang. dopóki nie dojdzie do wysokości 200.000 złotych funt. ang.

3. Rząd Iraku będzie dalej pobierał 4 zł. szyl. ang. od tonny wydobytej ropy, z tem, że przez 20 lat, od chwili podjęcia produkcji, opłata nie będzie nigdy mniejsza od 200.000 złotych funt. ang. rocznie, przyjmuje zatem, że produkcja nie będzie nigdy mniejsza niż 1,000.000 tonn rocznie.

4. Rząd Iraku będzie nadto pobierał 20% wydobytej ropy „loco wylot otworu wiertn.“, wolne od wszelkich kosztów, a zatem klasyczne %% brutto. Ropę tę będzie towarzystwo musiało odkupywać od rządu, po ustalanych cenach, o ile rząd będzie tego wymagał.

Jak widzimy, warunki tego trzeciego towarzystwa są znacznie cięższe od poprzednich.

Stosunki naftowe, rozwijające się na t. zw. „bliskim wschodzie“, o tyle nas interesują, że już w niedługim czasie, bo w dniu 1. października 1934 r. pojawią się na rynku światowym, a przedewszystkiem europejskim, bardzo poważne ilości nowej, dotąd nieeksploatowanej ropy, która stanie do walki konkurencyjnej z dotychczasowymi dostawcami tego rynku. Ilości ropy, które Irak sam będzie spożywał, będą niewątpliwie jeszcze przez długie lata zupełnie nieznaczne, jak to widać z dostaw K. O. C., a wytwórczość tego kraju będzie prawdopodobnie w ciągu najbliższych lat silnie wzrastała.

Należy odczekać, jak się ukształtują ceny tej ropy, aby ocenić grożące nam stamtąd niebezpieczeństwo. Jeżeli dotąd osiągnięte produkcje

poszczególnych otworów będą się i nadal pojawiały, niebezpieczeństwo to może stać się bardzo groźnem, nietylko dla nas, i nietylko dla naszego eksportu.

Nowe pola naftowe w Iraku. W pobliżu miasta Mossulu, na zachód od rzeki Tygrys, założono niedawno 3 wiercenia poszukiwawcze. Wiercenia te dały rezultaty dodatnie, nawiercono bowiem złoża naftowe bardzo obfite, uchodzące za najbogatsze ze wszystkich odkrytych dotąd w Iraku.

EGIPT.

Produkcja ropy w r. 1933. Produkcja ta wykazuje dalszy spadek. W okolicy Hurgada nad morzem Czerwonem wydobyto w r. 1933 łącznie 225.000 tonn, w roku zaś poprzedzającym wydobycie to wynosiło 260.000 tonn.

FRANCJA

Zaniechanie planów centralizacji przemysłu naftowego we Francji. Specjalna komisja parlamentarna dla zbadania problemu monopolu naftowego we Francji odrzuciła ostatecznie projekt przewidujący zjednoczenie francuskich przedsiębiorstw naftowych i rafineryjnych w dwa przedsiębiorstwa państwowe. Wedle projektu nastąpić miało scentralizowanie całego przemysłu naftowego Francji, państwo zaś miało objąć w odnośnych organizacjach ścisłą kontrolę z partycypacją w 1/3 w kapitale. Ponieważ wniosek o powołanie do życia tych dwu organizacyj państwowych upadł znaczną większością głosów, zatem z tego wnosić należy, iż zamiar wprowadzenia monopolu naftowego we Francji w tej formie został na czas długi pogrzebany.

MEKSYK.

Zamierzenia reorganizacyjne. W Meksyku ma być dokonana poważna reorganizacja przemysłu naftowego. Wchodzi mianowicie w rachubę roztoczenie silnej kontroli państwa nad tym przemysłem. Produkcja ma być uregulowana, ceny zaś gotowych produktów mają być jednolicie ustalone. W tym celu istnieje zamiar powołania do życia ogólno narodowego przedsiębiorstwa, stojącego pod kontrolą rządu z kapitałem 10.000.000 pesetów. W przedsiębiorstwie tem udział państwa ma wynosić 40%. Jego zadaniem ma być nietylko wykonywanie kontroli nad przemysłem, lecz równocześnie produkowanie i konkurowanie z istniejącemi już firmami. Ma ono zajmować się przeróbką ropy i handlem produktami. Udziały w tem narodowem przedsiębiorstwie naftowem będą do nabycia jedynie dla obywateli meksykańskich.

ROSJA.

Nowe inwestycje w rosyjskim przemyśle naftowym. Na inwestycje te w r. 1934 przeznaczono 770,000.000 rubli. Istnieje zamiar znacznego zwiększenia wydobycia ropy w nowych okręgach naftowych rosyjskiej Azji środkowej, Rosji wschodniej, oraz w okręgach Dalekiego Wschodu. Na nowe budowy w r. 1934 przeznaczono 140,000.000 rubli. Między innemi istnieje zamiar zbudowania ośmiu zakładów do krakowania w Saratowie, w okręgu Wołgi, czterech w Groźnym i jednego w Chabarowsku, w okręgu Dalekiego Wschodu. Zamierzone też jest znaczne rozszerzenie zakładów krakowych i rafineryjnych w Baku. Na r. 1934 preliminowano wydobycie ropy w okręgu bakińskim w ilości 2,200.000 cystern. Wydobycie to wynosiło w tym okręgu w r. 1933 1,532.500 cystern.

Stan produkcji ropy w Baku. Wydobycie ropy w rejonie Azneft, w zagłębiu bakińskiem, w pierwszej połowie stycznia b. r. wynosiło przeciętnie dziennie 48.440 tonn, a więc o 9.558 tonn mniej od tej ilości, jaką sobie obiecywano. Przyczyna tego leży w zbyt wolnym postępie pracy, niedostatecznem zaopatrzeniu w materjały, w przerwach w ruchu i w braku organizacji.

SZWECJA.

Poszukiwania naftowe w Szwecji. Towarzystwo Aktiebolag Elektrisk Malmletning wraz z jednem jeszcze szwedzkiem przedsiębiorstwem wiertniczem otrzymało od rządu koncesję, na przeciąg lat 20-tu, na eksploatację ropy naftowej i gazu ziemnego na wyspie Oland. Dotychczasowe badania geologiczne wskazują na możliwość istnienia tam złóż ropnych. W bliskości Mörbülanga natrafiono na pewne ślady, oraz nawiercono gaz ziemny przy wierceniu studzień.

Międzynarodowa konferencja naftowa. Podobno po ukończeniu stabilizacji dolara ma się odbyć w Londynie lub Paryżu nowa międzynarodowa konferencja naftowa. Omawiana ma być na niej sprawa ograniczenia produkcji surowca i jego przeróbki, a także kwestja zawarcia szeregu umów międzynarodowych. W konferencji tej ma wziąć udział w pierwszym rzędzie Ameryka. Jest też prawdopodobny udział w niej Sowietów, ponieważ pomiędzy Związkiem sowieckim a Stanami Zjednoczonemi Ameryki, nastąpiło znaczne polepszenie stosunków. Przemysł rumuński ma podobno zgłosić szereg ważnych postulatów.

Wiadomości bieżące.

Od Redakcji. Z przyczyn tych samych co poprzednio, t. j. dla braku miejsca, dalszy ciąg artykułu p. J. Szlemińskiego, omawiający projekt ustawy naftowej, przełożyliśmy do późniejszego umieszczenia.

Pobyt delegacji Syndykatu Producentów Ropy i Związku Polskich Przemysłowców Naftowych w Warszawie. Ostatnie wiadomości prasowe i przemówienie sejmowe P. Ministra Przemysłu i Handlu Gen. dra Zarzyckiego w sprawie ceny ropy, zapowiadające interwencję rządową, mającą na celu jej zniżenie, odbiły się niesłychanie silnem echem w grupie czysto kopalnianej. O sile zaniepokojenia świadczy wyjazd do Warszawy delegacji obu tych organizacyj w składzie osób: prezesa Wł. Długosza, prezesa inż. R. Machnickiego, wiceprezesa H. Mikulego, wiceprezesa J. Schiffera, prezesa W. Sulimirskiego, wiceprezesa S. Teichera, wiceprezesa J. Winiarza i dyr. J. Szlemińskiego. Delegację przyjął Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu P. Cz. Peche w obecności Naczelnika Wydziału Naftowego P. inż. Friedberga. Zadaniem delegacji było należyte wyjaśnienie sprawy ceny ropy i zorjentowanie się w zamiarach i stanowisku czynników oficjalnych, a zarazem przedłożenie tym czynnikom postulatów zorganizowanego przemysłu czysto kopalnianego w sprawie mającego się utworzyć funduszu wiertniczego. P. Dyrektor Peche poczynił w obu tych sprawach daleko idące i zupełnie uspokajające oświadczenia. Przedmiotem szczegółowej rozmowy była też ewentualność utworzenia organizacji ropy czysto kopalnianej w oparciu o ustawę marcową. Ta ostatnia rozmowa miała charakter wyłącznie orjentacyjno-informacyjny i została poprzedzona przesłaniem projektu statutu takiej organizacji nie w formie wniosku dla jego zatwierdzenia, lecz również wyłącznie dla wzajemnego zorjentowania się w jego postanowieniach oraz celach i zadaniach tego rodzaju organizacji. Delegacja wyraziła na końcu życzenie przedłożenia wszystkich dotyczących postulatów wprost P. Ministrowi Gen. Zarzyckiemu. P. Dyrektor Peche uznał to życzenie za zupełnie uzasadnione i przyrzekł przedstawić je P. Ministrowi Zarzyckiemu z prośbą o wyznaczenie audjencji.

Dnia 8. lutego b. r. przyjął w Warszawie P. Dyrektor Departamentu Czesław Peche ponownie p. dyr. J. Winiarza i p. dyr. J. Szlemińskiego na dłuższej konferencji. Przedmiotem tej konferencji była wyłącznie sprawa zorganizowania produkcji należącej do przemysłu czysto kopalnianego. Wymiana zdań na odnośny temat miała na celu więcej szczegółowe omówienie roli i zadania tego rodzaju organizacji i jej struktury. Rozmowa miała — jak wszystkie przedtem — charakter czysto informacyjny.

Ze Związku Polskich Techników Wiertniczych w Borysławiu. Na Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 17. stycznia b. r. wybrano nowy Zarząd tego Związku w następującym składzie: prezes inż. Tadeusz Łaszcz, I wiceprezes inż. Aleksander Kahl, II wiceprezes inż. Robert Binder, skarbnik inż. Salomon Wolfstahl, oraz członkowie: Henryk Drejer, inż. Maurycy Freund, inż. Roman Kulicki, Adam Kuziemka, Stanisław Medycki, Franciszek Petzelt, Adam Pikulski, Tadeusz Serwatka, Leopold Słotwiński, Mieczysław Tyszkiewicz.

IV Zwyczajny Zjazd Delegatów Techników Rzeczypospolitej Polskiej. W dniach 2, 3 i 4-go lutego r. b. obradował w Warszawie IV Zwyczajny Zjazd Delegatów Związku Techników Rzeczypospolitej Polskiej, w którym stowarzyszeni są technicy ze średniem wykształceniem.

Na Zjazd przybyli delegaci z 14 Oddziałów, grupujących około 2500 członków, oraz przedstawiciele pokrewnych organizacyj w charakterze gości. Zjazd zagaił prezes Zarządu Głównego Z. T. R. P., A. Taff zwracając uwagę na konieczność rozpoczęcia jaknajenergiczniejszej akcji przeciwko zamachom na uprawnienia techników, które osiągnęli bądź to w drodze zwyczaju bądź też drogą ustawodawstwa (np. Ustawa Budowlana z 1928 r.).

Zjazd obradował między innemi nad sprawą utworzenia Izb Inżynierskich przyczem jednogłośnie uznano, że ostatnio ogłoszony w czasopismach technicznych projekt ustawy o Izbach Inżynierskich nie odpowiada potrzebom życia technicznego w Polsce i to nietylko dlatego, że w projekcie tym nic nie wspomniano o technikach ze średniem wykształceniem. W rezultacie uchwalono domagać się utworzenia Izb Technicznych, których członkami byliby inżynierowie i technicy, lub też utworzenia oddzielnych Izb Inżynierskich i Izb Technickich.

Pozatem szeroko omówiono sprawę ograniczenia uprawnień budowniczym na terenie m. Gdyni, co nastąpiło przez ogłoszenie w dniu 16. III. 1933 r. specjalnej Ustawy Budowlanej dla m. Gdyni.

W sprawie tej postanowiono nieprzerwanie interwenjować u miarodajnych czynników celem znowelizowania tej ustawy.

Wreszcie wkońcu obradowano nad skonsolidowaniem ruchu zawodowego wśród techników ze średniem wykształceniem, którzy rozsiani po całej Polsce przeważnie pojedynczo, są trudniejsi do zorganizowania aniżeli pracownicy zgrupowani w większych instytucjach lub urzędach.

Przedstawiciele pokrewnych organizacyj obecni na Zjeździe zgłosili gotowość połączenia się z Zw. Techn. R. P. co ma ogromne znaczenie, gdyż pozwoli operować większymi środkami, a co zatem szybciej osiągnąć zamierzone cele. Następny Zjazd postanowiono odbyć w Poznaniu.

IX Zwyczajne Walne Zebranie Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego. Dnia 15 lutego 1934 odbyło się IX Zwyczajne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego w Bo-

rysławiu, na którem ustępujący Wydział złożył sprawozdanie ze swej działalności za rok 1933, oraz dokonano wyboru nowych władz.

Obszerne sprawozdanie przewodniczącego Stowarzyszenia, sprawozdania przewodniczących: Oddziału Zachodniego, Sekcji Naukowej Organizacji, Sekcji Geologiczno-Wiertniczej, Zarządu Biura Techniczno-Badawczego i Klubu Towarzyskiego Stowarzyszenia wskazują na dalszy rozwój organizacji. Szczupłe ramy komunikatu nie pozwalają na pobieżne choćby zobrazowanie całokształtu różnorodnej działalności Stowarzyszenia. Z działalności tej przytoczymy tylko prace o charakterze ogólniejszym.

W roku sprawozdawczym opracowało Stowarzyszenie na życzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu opinję o projekcie naftowej ustawy górniczej. W opinji naświetliło Stowarzyszenie szereg żywotnych spraw ze stanowiska dobra przemysłu naftowego, jako całości.

Rozważenie — na życzenie Ministerstwa W. R. i O. P. — projektów programów dla szkół zawodowych na tle dość specyficznych warunków pracy w przemyśle naftowym nasunęło członkom odnośnej komisji Stowarzyszenia poważne zmiany tak w programie jak i zasadach organizacyjnych szkolnictwa naftowego. Wypracowane na Komisji wnioski i tezy uzasadnili przedstawiciele Stowarzyszenia na konferencji w Minist. W. R. i O. P.

Stowarzyszenie kontynuowało pracę nad dokształceniem pracowników przemysłu naftowego. Stałe podnoszenie się techniki pociąga za sobą wzrost ilości kandydatów do przeszkolenia. W roku 1933 ilość przeszkolonych kandydatów na kursach Stowarzyszenia doszła do poważnej cyfry 290 osób.

Jak corocznie Stowarzyszenie spółdziałało w organizacji Zjazdu Naftowego, który w roku sprawozdawczym odbył się w Borysławiu w dniach 15, 16, 17. grudnia jako siódmy z rzędu. Na Zjeździe wygłoszono 33 referatów — ilość uczestników ok. 300.

Dużo wysiłków poświęciło Stowarzyszenie pracom z zakresu techniki. Przedewszystkiem zainicjowało i rozpoczęło prace nad ustaleniem stanu faktycznego złóż borysławskich. Praca ta ma być podstawą do zagadnienia odbudowy ciśnienia złożowego. Zagadnienie to jest wobec szybkiego spadku produkcji ropy i nieodkrycia nowych złóż — szczególnie ważne i aktualne. Stowarzyszenie opracowało ponadto, względnie uzupełniło i zaopinjowało przepisy o budowie gazociągów, o legalizacji gazomierzy, o budowie i obsłudze urządzeń kuziennych na eterynę, oraz o budowie ruchu i nadzorze nad zbiornikami gazowemi.

Stowarzyszenie zorganizowało Sekcję Polską I. P. K. oraz brało udział w organizacji współpracy Towarzystw Technicznych z Towarzystwem Wojskowo-Technicznem w Warszawie.

Pozatem jak corocznie urządzało Stowarzyszenie odczyty, rozdzielało praktyki wakacyjne między studentów Wyższych Uczelni Technicznych, zajmowało się sprawami zawodowemi i społecznemi.

Przewodniczącym Stowarzyszenia na rok 1934 został wybrany ponownie p. inż. T. Reguła.

Jako zastępców przewodniczącego wybrano pp. Inż. T. Bielskiego i Inż. R. Glazera. Członkowie Wydziału: pp. Inż. Wł. Kołodziej (sekretarz), Inż. I. Piątkiewicz (zast. sekretarza), Inż. M. Ptak (skarbnik), Inż. J. Rybicki (zast. skarbnika), Inż. St. Niementowski (bibljotekarz), Inż. A. Zmigrodzki (gospodarz), Inż. M. Karpiński, Inż. Cz. Mikuszewski, Inż. R. Piątkiewicz, Inż. St. Psarski, Inż. Wł. Wojciechowski i Inż. J. Zieliński.

Z funduszu wiertniczego. Dnia 10. stycznia b. r. obradował we Lwowie Komitet Wykonawczy funduszu wiertniczego pod przewodnictwem prezesa inż. R. Machnickiego i z udziałem prezesa Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie p. inż. J. Mokrego. Na porządku dziennym znajdowały się różne sprawy bieżące, referowane przez p. dyr. J. Szlemińskiego.

Zwyczaje handlowe. (Orzeczenie Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie). W przemyśle naftowym niema — w braku wyraźnej umowy — jednolitego i powszechnie przestrzeganego zwyczaju handlowego co do wypłaty personelowi przedsiębiorstwa naftowego premji za dowiercenie szybu. Niema też zwyczaju handlowego, wedle któregoby zaniechanie wypłaty takiej premji następowało jedynie w wypadku jej wyraźnego wykluczenia w umowie.

W praktyce niektóre przedsiębiorstwa naftowe wypłacają swym pracownikom premję za dowiercenie szybu, jednakże premja ta ma charakter dobrowolnej gratyfikacji, której wysokość ustala dobrowolnie pracodawca zależnie od wysokości produkcji dowierconego szybu, stosunków gospodarczych odnośnego przedsiębiorstwa i t. d. W wypadkach wypłacania, premja za dowiercenie szybu, dotyczy zazwyczaj technicznego personalu dowierconego szybu, a tylko wyjątkowo również personelu administracyjnego. (18. XI. 1933. L. 18521).

Sprawa mieszanek spirytusowych. W zeszycie 11—12 z r. ub. naszego pisma zamieściliśmy notatkę o zwolnieniu jakoby przemysłu naftowego z obowiązku odbioru spirytusu do celów napędowych, a to kontyngentu październikowego w całości i listopadowego częściowo. Jak nas poinformowano wiadomość ta nie jest ścisła i żadne zwolnienia nie miały miejsca.

Reportaż naftowy. Przed niedawnym czasem odwiedził nasze główne zagłębie naftowe i Lwów specjalny wysłannik wychodzącego w Warszawie „Kurjera Polskiego“, który odbył szereg rozmów z osobami biorącemi czynny udział w życiu przemysłu naftowego, na temat aktualnych i najbardziej żywotnych spraw naftowych. Wrażenia z odbytej podróży i przebieg rozmów opisane zostały w specjalnym reportażu, noszącym tytuł „Nafta w Polsce“, drukowanym w tem piśmie przez przeciąg kilkunastu dni z rzędu. Reportaż ten zasługuje na bliższe zainteresowanie się nim, z uwagi na bardzo obszerne i rzeczowe oświetlenie spraw naftowych. Jak się dowiadujemy ma on się pojawić w najbliższym czasie w osobnem wydaniu.

Pożyteczna dla przemysłu naftowego impreza dziennikarska. Dziennik „Kurjer Poranny“ w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu i przy poparciu Instytutu Eksportowego oraz Izb Przemysłowo-Handlowych na terenie całego kraju, przystępuje do wydania specjalnego numeru eksportowego — w językach polskim i angielskim — który będzie miał na celu propagandę produkcji polskiej na rynkach zagranicznych.

„Kurjer Poranny“, który wielokrotnie na swych łamach zabierał głos w sprawach naftowych, daje wszelką gwarancję, że wydawnictwo to będzie potraktowane poważnie i przyczyni się niewątpliwie do nawiązania kontaktów zagranicznych, co dzisiaj w momencie rozwoju stosunków traktatowych posiada wielkie znaczenie.

Artykuł Pana Ministra Przemysłu i Handlu oraz szereg artykułów pierwszorzędnych specjalistów ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego złożą się niewątpliwie na całość ze wszechmiar interesującą.

Pismo nasze zwraca uwagę swoich czytelników na tę imprezę, jako na niezwykle korzystną sposobność do nawiązania stosunków handlowych i finansowych z grupami zagranicznemi interesującemi się przemysłem naftowym w Polsce i naszem górnictwem naftowem. Cel ten mogą osiągnąć różne firmy naftowe przez umieszczenie w odnośnym numerze „Kurjera Porannego“ szczegółowych opisów swoich przedsiębiorstw.

O wszelkie wyjaśnienia należy się zwracać do „Kurjera Porannego“ w Warszawie, ul. Marszałkowska 148.

Statystyka i informacje.

Kronika wiertnicza.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z funduszu wiertniczego w czasie: listopad 1933 r. — styczeń 1934 r.

S. A. „Ropa“ we Lwowie. Szyb „Jan I“ w Dubie w eksploatacji. Wydobycie utrzymuje się w przybliżeniu na poziomie około 20.000 kg ropy miesięcznie. Od pierwszej chwili eksploatacji do dnia 31. stycznia 1934 r. wydobyto łącznie 920.000 kg ropy.

Kopalnia „Uherce“ szyb „Józef“ w Uhercach. W eksploatacji horyzont nawiercony w głębokości 160—170 m. Produkcja bardzo nieznaczna.

„Pilon“ Naftowo-Kopalniana Spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie w Schodnicy. Eksploatacja odwierconego szybu odbywa się bez przerwy. Produkcja ropy utrzymuje się na poziomie około 5.000 kg miesięcznie. Produkcja gazu wynosi około 0.17 m^3/min. gazu.

Wit Sulimirski we Lwowie. Kopalnia „Społem“ w Kobylanach. Eksploatacja pierwszego odwierconego szybu trwa bez przerwy. Wiercenie otworu następnego skolei p. n. „Społem V“ ukończono dnia 10. stycznia 1934 r. w głębokości 305 m bez rezultatu.

Poszukiwawcza Spółka Wiertnicza „Kryczka“ Spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie na kopalni „Marja“ w Kryczce. Wiercenie doprowadzone do głębokości 825 m. Na produkcję nie natrafiono. Otwór znajduje się w stanie nadającym się do dalszego wiercenia.

Schodnicka Spółka Naftowa we Lwowie. Szyb „Ułan I“ w Schodnicy. Produkcja wydatnie się obniżyła i utrzymuje się na poziomie około 5.000 kg ropy miesięcznie. Eksploatacja odbywa się w dalszym ciągu.

Brzozowsko-Iwonicka Spółka Naftowa z o. o. w Brzozowie. Otwór wiertniczy „Adam“ na kopalni w Młynkach. Produkcję utracono wskutek zasypu. Próby jej odzyskania nie dały rezultatu Wobec czego dalsza eksploatacja tego otworu nie odbywa się.

Kopalnia „Zofja“ w Strzelbicach, Spółka z o. o. w Warszawie. Oba odwiercone przy pomocy kredytu z funduszu wiertniczego otwory znajdują się w dalszej eksploatacji przy mniej więcej niezmienionym poziomie produkcji. Produkcja ta jest nieznaczna, lecz wciąż się utrzymuje.

„Crescat“ Naftowa Spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie w Iwoniczu, zakończone w głębokości 653 m, znajduje się w eksploatacji. Początkowo znaczniejsza produkcja stopniowo się obniża i obecnie już wynosi około 15.000 kg ropy miesięcznie. Od chwili podjęcia eksploatacji do dnia 31. grudnia 1933 r. wydobyto łącznie około 780.000 kg ropy.

„Unia“ S. A. we Lwowie. Szyb „Andrzej“ na kopalni „Szczęść Boże“ w Dubie w eksploatacji. Produkcja ropy utrzymuje się na poziomie niewiele wyższym jak 10.000 kg miesięcznie. W czasie od momentu przystąpienia do eksploatacji wydobyto z tego otworu do dnia 31. stycznia 1934 r. około 451.000 kg ropy.

Kopalnia „Długosz-Łaszcz“ w Tustanowicach. Pogłębianie otworu, doprowadzone do głębokości 1.238 m, nie dało rezultatu. Wydobywa się dawniejszą produkcję w ilości około 5.000 kg ropy miesięcznie i eksploatuje się gazy w ilości około 0.40 m^3/min.

Meilech Backenroth i Ska w Schodnicy. Wiercenie ukończone w głębokości 310 m wydaje niespełna 1.000 kg ropy miesięcznie.

Dr Jerzy Apfel w Ustrzykach Dolnych. Odwiercono jeden otwór w Hoszowie i dwa w Zadwórzu. W szybie Nr. 1. w Zadwórzu uzyskano nieznaczną produkcję, pozostałe dwa wiercenia nie dały żadnego rezultatu. Nawiercona produkcja w Zadwórzu, jako minimalna, nie nadaje się do eksploatacji.

„Magdalena“ Spółka Naftowa z o. o. w Gorlicach. Odwiercono przy pomocy kredytu z funduszu wiertniczego dwa otwory. Pierwszy doprowadzono do głębokości 108 m, zaś drugi do głębokości 326 m. Oba szyby produkują nie-

znaczną ilość ropy. Z szybu Nr. 1. wydobyto w czasie od marca 1932 r. do 31. grudnia 1933 r. 59.000 kg ropy, zaś z szybu Nr. II w czasie od 1. września 1932 r. do 31. grudnia 1933 r. 2.700 kg ropy. Szyb Nr. II. posiada nadto znaczną produkcję gazów, których jednak spółka nie sprzedaje i narazie nie eksploatuje.

Jakób Schmer Jasło. Eksploatacja odwierconego szybu Nr. VI. na kopalni „Elżbieta" w Krygu odbywa się bez przerwy. W czasie od 21. stycznia 1933 r. do dnia 31. grudnia 1933 r. wydobyto łącznie około 537.000 kg ropy.

„Norig" Towarzystwo Przemysłowo-Górnicze w Jaśle. Wiercenie w Dembowcu. Instrumentacja wiercenia doprowadzonego do głębokości 875 m nie została zakończona i odbywa się w dalszym ciągu.

Nowe dowiercenie gazowe w Gelsendorfie. W otworze świdrowym „Polmin V" kopalni „Zygmunt" w Gelsendorfie nawiercono główne złoże gazu w głęb. 758 m. Otwór zamknięto głowicą eksploatacyjną i oczyszczono z płuczki w dn. 8. I. r. b. Ciśnienie gazu na głowicy wynosiło początkowo 59.5 atm., a następnie, stopniowo wzrastając, doszło do 63 atm. Produkcja ok. 350 m³/min.

Obecnie montowane są urządzenia do odbioru gazu, poczem zostanie ustalona zdolność produkcyjna otworu i otwór będzie oddany do eksploatacji. Gaz jest suchy i nie zawiera wody.

Nowe dowiercenie w Humniskach. Na kop. „Genpeg" w otworze „Władysław" nawiercona została na głęb. 957 m produkcja o wydajności ponad 1 cyst. 10-tonnową ropy dziennie przy 17 m³ gazu na min. W ciągu ostatnich 16 dni stycznia r. b. wydobyto 182 t ropy, o ciężarze gat. 0·832. Gaz został ujęty i odprowadzony do gazoliniarni w Grabownicy.

Historja kopalni sięga 1896 r., kiedy poraz pierwszy na głęb. 450 m uzyskano samoczynną produkcję. Od tego czasu kopalnia wydała ok. 350 cyst. ropy.

Z dowierceń, przeprowadzonych na terenie humniskim w okresie niepodległości, wymienić należy następujące: otwór „George" dowiercony w 1928 r. z głęb. 985 m dał produkcję 9 t dzien. i 15 m³ gazów na minutę, „Aleksandra" w głęb. 770 m — 2·5 t dzien., „August" w 1930 r. w głęb. 947—960 m—6 t dzien. Zdaniem fachowców, teren gm. Humnisko, bardzo się nadaje do nowych, szczególnie głębszych wierceń.

Przemysł naftowy w październiku i listopadzie 1933 r.

Sytuacja w przemysle naftowym w oświetleniu „Polski Gospodarczej" (Nr. 50 z dn. 16. XII. ub. r. i Nr. 2 z dn. 13. I b. r.), przedstawiała się w powyższym czasie następująco:

Wydobycie ropy w październiku wynosiło 4.604 cyst. brutto, wobec 4.464 cyst. we wrześniu. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła bez zmiany 148 cyst. brutto. W okresie styczeń—październik wyprodukowano 46.262 cyst. brutto, t. j. przeszło o 200 wagonów więcej niż w tym samym okresie r. ub., w którym miał miejsce 3-tygodniowy strajk.

W rejonie borysławskim nie było znaczniejszych dowierceń. Jedynie w oddawna produktywnym otworze świdrowym „Emigesta I", po pogłębieniu do nowych horyzontów, na głęb. 1.550 m w menilitach natrafiono na nowy pokład o wydajności 6.5 t ropy dziennie i 6 m³ gazów na minutę. Poprzednio otwór produkował około 1.5 t dziennie.

Z dowierceń w rejonach marek specjalnych największe dowiercenie uzyskano na kopalni „Jan Sobieski", natrafiając na głębokości 475 m na podkład o wydajności produktywnej 108 m³ gazów na minutę przy wolnym wypływie. Po zamknięciu gazów ciśnienie na głowicy ustaliło się na 43 atm.

Największe ilości ropy około 5—3 tonny dziennie nawiercono: w Rypnem (otwór „Serhów XV" głęb. 732 m — 5 t dziennie) i Brelikowie („XC" — 463 m i „XCII" — 427 m po 3 t dziennie). Około 3—1.2 t dziennej produkcji przyszło po wierceniu z otworów: „Serhów XXXI" (Rypne — głęb. 384 m — 2 t), „Jakób XVI" (Lipinki — 356 m — 2 t), „Gaz Sekc. I" (Jaszczew — głęb. 1.132 m — 1.2 t), „Zofja" (Bitków — 1.183 m — 2.6 t), „Kozak II" (Rosulna — 236 m — 1.2 t), „Włodzimierz" (Jabłonka — 144 m — 2 t), „Dąbrowa LV" (Bitków — 1.097 m — 2.9 t), „Radium XXVI" (Wietrzno — 496 m — 2 t), „Anna VI" (Majdan — 225 m 1.2 t) i „Zofja XIX" (389 m — 1.5 t). Mniejsze ilości ropy zostały nawiercone w Ropience (otwory „XCVIII" i „XCIX" na głęb. 323 — 300 m, 0.8 — 0.7 t), Rypnem („Serhów XXXII" — głęb. 252 m — 1 t), Lipinkach („Lipa LVI" — 232 m — 1 t), Toroszówce („Amelja XII" — 98 m — 0.5 t), Dominikowicach („Union XI" — 283 m — 0.4 t) i Mokrem („Stefan V" — 556 m — 1 t).

Eksploatacja kopalń systemem odbudowy ciśnienia w złożu szła trybem normalnym, utrzymując produkcję na niezmienionym wysokim poziomie. Ilość wtłoczonego powietrza wynosiła: w Lipinkach na kopalni „Lipa" 176.113 m³, czyli 5.776.293 m³ od początku zastosowania metody, na kopalni schodnickiej „Muchowate" 444.200 m³, a więc 7.610.947 m³ od czasu zastosowania metody. Odniedawna stosowana metoda na jednej z kopalń uryckich po wtłoczeniu 84.860 m³ powietrza dała pozytywne wyniki z blisko 100% wzrostem produkcji w 6 otworach.

W Potoku, gdzie zamiast powietrza wtłaczany jest gaz ziemny wyniki nie zmieniły się. Wtłoczono tu w ciągu października 338.624 m³ gazu, czyli 3.820.139 m³ od rozpoczęcia stosowania metody.

Na kopalni „Magdalena" w Gorlicach podjęto roboty w celu odbudowy złoża naftowego sposobem górniczym. Zaczęto kopać ręcznie szyb.

Wydobycie ropy w listopadzie wynosiło 4.407 cyst. brutto. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła prawie 147 cyst. wobec 148 cyst. w październiku. W okresie styczeń—listopad r. ub.,

t. j. w ciągu 11 miesięcy, wyprodukowano 50.670 cyst. brutto wobec 50.806 cyst. w tym samym okresie 1932 r.

W rejonie borysławskim nie było znaczniejszych dowierceń. Z dowierceń w rejonach marek specjalnych jako większe wyróżnia się dowiercenie gazowe w Roztokach na kopalni „Zygmunt III", po uzyskaniu na głęb. 1.001 m produkcji gazowej w wysokości 120 m^3/min. i ciśnieniu 112 atm. na głowicy. Dobre też wyniki dały zakończone roboty wiertnicze w otworze „Ludwik IX" w Bitkowie, dochodząc na głębokości 1.408 m do horyzontu o wydajności 12 t na dobę. Około 5—3 t ropy na dobę nawiercono w otworach: „XXVIII" i „XXVI" kopalni „Flora" w Wulce (głębokość 406 i 351 m), w Rypnem w otworze „Staje III" kopalni „Hannibal" na głębokości 598 m. Dzienną produkcję w wysokości 1.5—1 t dziennie nawiercono: w Harklowej (otwór „Minerwa XXI" głębokość 482 m), Męcinie Wielkiej („Fellnerówka XIII" głębokość 429 m), Starej Wsi („Starowsianka VI" głębokość 348 m), Rajskiem („Łuh XVII" głębokość 177 m), Bitkowie („Dąbrowa LV" głębokość 1.097 m). Nieznaczne ilości ropy i gazów, bądź też ich ślady nawiercono: w Korczynie-Bieczu, Humniskach, Trepezy, Woli Jaworowej, Sękowej, Majdanie i Ropience.

Eksploatacja kopalń systemem odbudowy ciśnienia w złożu szła trybem normalnym, utrzymując produkcję na niezmienionym wysokim poziomie. Prowadzone roboty nad odbudową złoża w Gorlicach posuwają się naprzód. W miesiącu sprawozdawczym szyb został odbudowany wodoszczelnie do głębokości 11 m.

W wierceniu znajdowało się 101 otworów wobec 112 otworów w październiku. Nowych otworów przybyło 6 (wobec 8 w październiku), mianowicie: w Schodnicy — „Hanna V", „Karpaty LVC" w Brelikowie, „Slamat" w Bystrem, „Elżbieta" w Krygu, „August LX" w Równem i „Artur IX" w Tyrawie Solnej. Ponadto przystąpiono do pogłębiania otworów: w Harklowej („Minerwa V" i „Ropita VII"), Krościenku niż. („Kronem LXVI") i w Dominikowicach „Union II". Podjęto nanowo wiercenia: w Wójczy, Majdanie, Hołowiecku, Siechowie i na kilku starych otworach w rejonie borysławskim. W montowaniu znajdowały się otwory: „Pionier" w Truskawcu, „Zbyszko I" w Gelsendorfie, „Ropienka CI" w Ropience, „Karpaty XCIV" i „XCV" w Brelikowie, „Hannibal XXXV" w Rypnem, „Łuh" w Rajskiem, „Polopetrol VII" w Bitkowie, „Anna I" w Majdanie i szereg otworów w rejonie okręgu jasielskiego.

Ilość ropy zużytej na o p a ł i m a n c o wynosiła w okresie sprawozdawczym bez zmiany około 4% produkcji brutto.

E k s p e d y c j a r o p y do rafineryj osiągnęła: w październiku 4.579 cyst., wobec 4.835 cyst. we wrześniu, w listopadzie 4.485 cyst.

Z a p a s y r o p y zamagazynowanej na kopalniach i tłoczniach zmniejszyły się: w październiku do 2.024 cyst. (we wrześniu 2.050 cyst.), w listopadzie do 1.899 cyst.

Działalność organizacji „Polski Eksport Naftowy" w dalszym ciągu przyczynia się do poprawy konjunktury. C e n y r o p y bruttowej oznaczone przez „Polmin" — poszły znów w górę. Zbliżając się do cen z listopada 1932 r., ceny w październiku w porównaniu z okresem przed utworzeniem „Polskiego Eksportu Naftowego" wzrosły o 22% i blisko o 4% w porównaniu z wrześniem b. r. Wzrosły też znacznie ceny rynkowe, ustalając się na wysokości zł. 1.600. — w październiku i zł. 1.650. — w listopadzie. Ceny ropy bruttowej podajemy osobno.

Zwyżka cen ropy utrzymuje r u c h w i e r t n i c z y w p a ź d z i e r n i k u na wysokim poziomie. Rozpoczęte w poprzednich miesiącach wiercenia prowadzone są pomyślnie. Uruchomiono przytem szereg nowych otworów: w Brelikowie („Karpaty XCIII"), Ropience („CI"), Rypnem („Hannibal XXXIII" i „XXXIV"), Schodnicy („Sobieski"), Krygu („Królówka"), Starej Wsi („Starowsianka") i w Majdanie („Nowasiła II").

Zgłoszono nową kopalnię ropy „Janusz" w Majdanie oraz nowe kopalnie gazowe: „Polmin-Letnia" w gminie Letnia powiat Drohobycz, oraz „Sobieski", „Ks. Józef", „Lubomirski" i „Dzidzia" w gminie Kawsko powiat Stryj.

Firma „Polmin" i jedna z większych firm prywatnych kontraktują tereny, stanowiące przedłużenie obszaru gazowego Daszawy w gminach: Uhersko, Kawsko, Wownia, Tatarsko, Pukienicze, Bilcze, Medenice, Opary, Letnia. Dalej bez przerwy prowadzone były też badania geologiczne zapomocą kopanych szybików, bądź wierceń systemem Calyxa w gminach: Gaje Wyższe, Bilcze, Letnia, Rudniki.

W pionierskim otworze „Minister Kwiatkowski" w Mraźnicy próby podwiercenia z powodu ciągłego wypychania świdra nie były pomyślne. Prace na innych otworach pionierskich szły trybem normalnym. Głębokość ważniejszych z nich wynosiła: „Pionier" w Potoku Czarnym 921 m, „Marise" w Dembowcu 876 m, „Górki" w Górkach 489 m, „Ropita XXIV" w Harklowej 1.114 m, „Marja" w Izdebkach 887 m, „Opteg" w Lalinie 500 m, „Modrycz I" 1.578 m, „Pionier-Orów" 1.995 m, „Pionier-Rachiń" 1.241 m.

Na obszarach, stanowiących przedłużenie gazowych złóż Daszawy w kierunku północnowschodnim, trwa dalej w l i s t o p a d z i e silny r u c h t e r e n o w y. Nabywane są coraz to nowe tereny, oraz zgłaszane kopalnie. W szczególności zgłoszono: w gminie Letnia — 13 kopalń, Opary—1, Dolhe — 1, Kawsko — 15, Wownia — 11, Königsau — 7, Wolica — 1, Pukienicze — 1, Gaje wyżne — 2, Gaje niżne — 2, Słońsko — 1, Lipowce — 1, Bilcze — 2, Medenice — 1, Delawa — 3. Razem zatem zgłoszono 62 nowe kopalnie. Na niektórych z tych terenów prowadzone są wstępne roboty górnicze, mające na celu badania geologiczne zapomocą kopania szybików, wierceń ręcznych bądź maszynowych systemem Calyxa.

Prace na otworach pionierskich szły trybem normalnym.

Wydobycie g a z ó w z i e m n y c h wynosiło przeciętnie dziennie: w październiku 1.227 tys. m^3, wobec 1.210 tys. m^3 we wrześniu, w listopadzie 1.285 tys. m^3. Manco gazowe wynosilo w obu powyższych miesiącach 2% produkcji brutto. Cena gazu ziemnego w rejonie borysławskim wynosiła

w okresie sprawozdawczym gr. 4.55 za 1 m^3, wobec gr. 4.35 we wrześniu.

Rafineryj nafty było czynnych: w październiku 32, w listopadzie 34, które zatrudniały ogółem: w październiku 3.579 (we wrześniu 3.581), w listopadzie 3.572 robotników i majstrów. Z tej liczby: w październiku 3.540, w listopadzie 3.534 robotników było zajętych przy pracach związanych bezpośrednio z ruchem zakładów.

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła: w październiku 47.423 t, w listopadzie 46.293 t (w 1932 r. przeciętnie mies. 45.405 t). Przerobiono ropy borysławskiej (standard): w październiku 32.620 t, w listopadzie 31.642 t, specjalnej małoparafinowej: w październiku 8.108 t, w listopadzie 8.681 t, specjalnej bezparafinowej: w październiku 6.695 t, w listopadzie 5.970 t.

Wytwórczość produktów naftowych wyniosła ogółem: w październiku 43.884 t, w listopadzie 42.226 t, czyli strata przy przeróbce stanowiła: w październiku 7.4%, w listopadzie 8.9% (przeciętnie w 1932 r. 7.8%).

Konsumcja produktów naftowych w kraju wyniosła: w październiku 34.443 t, w listopadzie 34.059 t (w tem wewnętrzne spożycie rafineryj: w październiku 1.981 t, w listopadzie 1.666 t) i przedstawiała się następująco (w tonnach bez spożycia rafineryj):

	Październik		*Listopad*		*Przec. mies.*
	1933	*1932*	*1933*	*1932*	*1932*
Benzyna	5.812	6.869	5.414	5.870	5.930
Nafta	13.691	13.629	15.492	15.845	10.106
Oleje gazowy i opałowy	5.313	5.259	5.266	5.069	4.438
Oleje smarowe	4.681	3.967	3.472	3.429	2.820
Parafina	802	822	957	1.022	656

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport), wyniósł ogółem: w październiku 26.764 t, w listopadzie 23.033 t, czyli był znacznie większy niż przeciętny eksport miesięczny w 1932 r. (18.527 t).

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Październik 1933	*Listopad 1933*	*Przec. mies. 1932*
Benzyna	8.435	6.818	5.096
Nafta	9.949	7.570	3.775
Oleje gazowy i opałowy	3.431	2.419	4.102
Oleje smarowe	1.327	3.224	2.664
Parafina	2.263	1.587	1.690

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/X 1933	*1/XI 1933*	*1/XII 1933*	*1/XI 1932*	*1/XII 1932*
Benzyna	25.755	22.316	19.185	13.335	13.793
Nafta	39.207	32.454	26.174	30.359	24.726
Oleje gazowy i opałowy	17.114	16.678	17.206	13.747	12.247
Oleje smarowe	49.080	51.174	51.809	44.821	44.920
Parafina	3.742	3.397	3.346	5.231	5.379
Inne produkty	79.661	73.763	70.304	82.787	84.303
Razem:	214.559	199.786	188.024	190.280	185.368

W przemyśle gazolinowym w okresie sprawozdawczym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Produkcja gazoliny wynosiła w październiku 3.489 t (we wrześniu 3.384 t), w listopadzie 3.463 t. Z ogólnej ilości gazu ziemnego wyprodukowanego na kopalniach: w październiku 38.058 tys. m^3, w listopadzie 38.579 tys. m^3, przerobiono w gazoliniarniach: w październiku 23.111 tys. m^3, czyli 61%, w listopadzie 22.558 tys. m^3, czyli 58.4%. Ze 100 m^3 przerobionego gazu otrzymano przeciętnie: w październiku 15.1 kg gazoliny (we wrześniu 14.8 kg), w listopadzie 15.3 kg gazoliny. Do rafineryj nafty wysłano jako domieszkę do benzyn ciężkich celem otrzymania benzyny motorowej: w październiku 3.671 t, w listopadzie 3.422 t gazoliny.

W okresie sprawozdawczym było w ruchu: w październiku 26, w listopadzie 27 zakładów gazolinowych, które zatrudniały: w październiku 307, w listopadzie 317 robotników.

Przemysł kopalniany w 1933 r.

(w świetle nadesłanego nam sprawozdania Izby Pracodawców w Borysławiu).

I. Wydobycie ropy w Polsce w 1933 r.

Ogólna ilość ropy naftowej wydobytej w Polsce w ciągu 1933 r. wynosi 55.067 cyst.

Cyfrowe porównanie rezultatów pracy wydobywczej za 1933 r. z poprzednim 1932 r. wskazuje na nieznaczny spadek produkcji ropy w ilości 601 cystern. W rzeczywistości jednak, o ile przyjmiemy pod uwagę 20-to dniowy strajk w przemyśle naftowym we wrześniu 1932 r., który spowodował stratę produkcji w ilości około 2.500 cystern, okaże się, że wydobycie ropy w 1933 r. jest faktycznie o przeszło 3.000 cystern mniejsze, aniżeli w roku poprzednim.

I znowu — podobnie, jak w kilku już poprzednich latach — największy spadek wydobycia ropy mamy do zanotowania w centralnym ośrodku polskiego przemysłu naftowego, t. j. w rejonie borysławskim. Jak z przytoczonego zestawienia wynika, wydobyto w tym rejonie w 1933 r. o 551 cystern ropy mniej aniżeli w r. 1932. Uwzględniając jednak stratę produkcji wskutek strajku we wrześniu 1932 r., która w rejonie borysławskim wynosiła około 1.950 cystern, spadek wydobycia ropy wyniesie tu faktycznie około 2.500 cystern.

Również kopalnie wschodnie w okręgu stanisławowskim wykazały w 1933 r. stosunkowo duży spadek wydobycia ropy w ilości 694 cystern.

Zmniejszonym cyfrom wydobycia odpowiadają mniejsze ilości przetłoczonej ropy w r. 1933, co przedstawia szczegółowe zestawienie.

II. Wydobycie gazu ziemnego w Polsce w roku 1933.

Produkcja gazu ziemnego w Polsce w roku 1933 wykazuje wcale poważną zwyżkę w ilości ponad 25,000.000 m^3. Zwiększenie wydobycia wykazały okręg drohobycki oraz okręg jasielski, — natomiast w okręgu stanisławowskim obniżyło się wydobycie w okresie sprawozdawczym o prawie 3 ½ miljona m^3 gazu. O ile chodzi o rejon drohobycki, który sumarycznie osiągnął poważną zwyżkę wydobycia w ilości ponad 17 miljonów m^3 gazu, — to widzimy, że na zwyżkę tę wpłynął jedynie rozwój kopalń pozaborysławskich (głównie Daszawa), które wyprodukowały o przeszło 27 miljonów m^3 gazu więcej niż w roku 1932 podczas gdy rejon borysławski wykazuje zmniejszenie wydobycia o przeszło 10 miljonów m^3 gazu.

Poniżej umieszczamy szczegółową tabelę zawierającą produkcję gazu ziemnego w każdym okręgu i w każdym miesiącu roku 1933 oraz daty porównawcze za rok 1932.

Wydobycie ropy w Polsce w 1933 r.

Miesiąc	Okręg Drohobycz rejon borysławski*)	Okręg Drohobycz kopalnie poza rej. borysław.	Razem	Okręg Jasło	Okręg Stanisławów	w cyst. i kg. Ogółem
1.	2887.1968	793.0729	3680.2697	818.7956	306.8149	4805.8802
2.	2553.4788	727.9143	3281.3931	743.4564	272.8825	4297.7320
3.	2781.6195	794.3184	3575.9379	829.0898	298.1861	4703.2138
4.	2684.7995	776.0913	3460.8908	797.2750	294.8224	4552.9882
5.	2784.6631	786.7872	3571.4503	822.0481	289.1315	4682.6299
6.	2845.9067	769.3745	3615.2812	788.1865	265.5189	4668.9866
7.	2906.8476	802.0495	3708.8971	817.9288	272.3721	4799.1980
8.	2821.0561	790.4495	3611.5056	805.0179	267.2060	4683.7295
9.	2639.5119	777.9179	3417.4298	786.7431	260.1424	4464.3153
10.	2683.1244	814.9521	3498.0765	838.8204	266.7557	4603.6526
11.	2548.2246	793.3303	3341.5549	802.1422	263.2851	4406.9822
12.	2541.0267	798.2446	3339.2713	795.4750	263.1184	4397.8647
1933 r.	32677.4557	9424.5025	42101.9582	9644.9788	3320.2360	55067.1730
1932 r.	33228.0914	8844.3695	42072.4609	9582.1531	4013.8599	55668.4739
Różnica w 1933 r.	—550.6357	+580.1330	+29.4973	+62.8257	—693.6239	—601.3009

*) Borysław, Tustanowice, Mraźnica I, II.

Zestawienie ilości ropy odtłoczonej w Polsce 1933 r.

1.	2655.1899	768.9827	3424.1726	781.4079	303.8671	4509.4476
2.	2471.5885	716.4085	3187.9970	782.5550	257.2482	4227.8002
3.	2610.1611	758.0599	3368.2210	833.1645	260.9642	4462.3497
4.	2487.9987	700.8561	3188.8548	742.4920	311.0765	4242.4233
5.	2705.4853	750.2496	3455.7349	788.9204	290.5639	4535.2192
6.	2660.2988	750.4290	3410.7278	825.7049	305.5272	4541.9599
7.	2712.3053	823.2829	3535.5882	816.2070	324.2740	4676 0692
8.	2683.1434	830.9290	3514.0724	822.4364	249.8417	4586.3505
9.	2403.6683	780.1150	3183.7833	765.2887	235.4949	4184 5669
10.	2560.8349	750.4239	3311.2588	827.9891	223.5683	4362.8162
11.	2424.2030	758.6344	3182.8374	812.1396	313.2908	4308.2678
12.	2298.0203	729.6940	3027.7143	762.4201	230.2016	4020.3360
1933 r.	30672.8975	9118.0650	39790.9625	9560.7256	3305.9184	52657.6065
1932 r.	31402.3685	8483.3095	39885.6780	9516.6971	3954.2877	53356.6628
Różnica w 1933 r.	—729.4710	+634.7555	—94.7155	+44.0285	— 648.3693	—699.0563

Wydobycie gazu ziemnego w Polsce w 1933 r.

w m³

Miesiąc	Okręg Drohobycz rejon borysławski	Okręg Drohobycz kopalnie poza rej. borysław.	Razem	Okręg Jasło	Okręg Stanisławów	Ogółem
1.	15.883.693	13.922.707	29.806.400	8.664.789	4.284.379	42.755.568
2.	14.325.380	13.682.077	28.007.457	7.973.579	3.821.136	39.802.172
3.	15.896.229	13.156.817	29.053.046	8.313.058	4.277.992	41.644.096
4.	15.138.972	11.105.375	26.244.347	7.769.463	3.859.506	37.873.316
5.	14.946.495	9.959.332	24.905.827	7.404.851	8.802.357	36.113.035
6.	14.878.272	9.115.149	23.993.421	7.046.618	3.490.086	34.530.125
7.	15.151.817	9.449.487	24.601.304	7.359.822	3.589.274	35.550.400
8.	14.979.034	10.040.948	25.019.982	7.886.790	3.428.495	36.335.267
9.	13 996.189	11.151.385	25.147.574	7,791.858	3.377.972	36.317.404
10.	14.281.019	12.340.973	26.621.992	8.026.445	3.410.022	38.058.459
11.	13.620.870	12.565.343	26.186.213	8.944.605	3.447.626	38.578.444
12.	13.985.256	16.377.021	30.362.277	10.480.792	3.808 673	44.651.742
1933 r.	177.083.226	142.866.614*)	319.949.840	97.662 670	44.597.518	462.210.028
1932 r.	187.118.182	115.456.874	302.575.056	86.347.631	48.006.961	436.929.648
Różnica w 1933 r.	—10.034.956	+27.409.740	+17.374.784	+11.315.039	—3.409.443	+25.280.380

*) W Daszawie wydobyto w 1933 r. 89.891.694 m³ gazu.
W Gelsendorfie wydobyto w 1933 r. 33.421.500 m³ gazu.

Wytwórczość gazoliny w poszczególnych firmach w 1933 r.

Firma	Fabryka	Wytwórczość gazoliny w cyst. i kg	
„Małopolska“	Gracja (Premier)	452.6024	
	Bukowice (Nafta)	293.6520	
	Piłsudski (Fanto)	406.1162	
	Alfa-Rypne	174.5652	
	Bitków	237.5972	
	Równe	114.6740	
	Jedlicze	131.9256	
	Glinik Marjampolski	37.3259	1.848.4585
„Galicja“ Ska Akc.	Zofja	371.9802	
	Rafinerja	137.7698	
	Grabownica	129.7295	639.4795
„Gazolina“ Ska Akc.	Centralna Fabryka		518.6542
„Standard Nobel“ S. A.	Horodyszcze	268.8100	
	Bitków	24.0640	292.8740
„Limanowa“ Tow. Naft.	Union	125.9732	
	Silva	69.3543	
	Petain	81.6746	277.0021
„Polskie Zakłady Gazolinowe“	Borysław		272.9776
„Rella-Mella“ Ska z o. o.	Rella	124.6028	
	Henryk	40.9473	165.5501
„Schodniczanka“ Ska z o. o.	Schodnica		105.4352
Dr. Segil	Bitków		30.6136
„Gmina Chrześcijańska“	Borysław		24.0124
„Pasieczki“	Schodnica		19.0883
„Petronafta“	Toroszówka		17.7170
Perkins	Bitków		9.6618
„Absorbcja“ Ska z o. o.	Schodnica		4.2656
		Razem	4.225.7899

III. Wytwórczość gazoliny w Polsce w 1933 r.

O ile produkcja ropy w Polsce w roku 1933 zaznaczyła się, jak to powyżej wykazaliśmy, dalszym spadkiem, — o tyle wytwórczość gazoliny kształtowała się w roku sprawozdawczym pomyślnie.

W roku 1933 wynosiła łączna wytwórczość wszystkich gazoliniarń w Polsce okrągło 4.225 cystern gazoliny, podczas gdy w r. 1932 wyprodukowano 3.870 cystern, — wzrost wytwórczości wynosi zatem w 1933 roku 355 cystern.

Analizując poszczególne cyfry widzimy, że największy wzrost wytwórczości gazoliny przypada na okręg jasielski, w którym produkcja z 239 cystern w r. 1932 wzrosła na 431 cystern w r. 1933, t. j. o 192 cystern, czyli o 80$^0/_0$. Na drugiem miejscu skolei znajduje się zagłębie borysławskie, które wykazuje w r. 1933 zwrost wytwórczości gazoliny o 166 cystern, t. j. o 5$^0/_0$. Okręg stanisławowski utrzymał się na niezmienionym poziomie, gdyż spadek wytwórczości w r. 1933 o niespełna 3 cysterny nie posiada praktycznie znaczenia. Łączna wytwórczość gazoliny w Polsce w r. 1933 wykazuje wzrost o 9$^0/_0$ w stosunku do roku poprzedniego.

Poszczególne cyfry wytwórczości ilustruje następująca tabela:

Wytwórczość gazoliny w Polsce w 1933 r.

w cyst. i kg

Miesiąc	Okręg: Drohobycz	Jasło	Stanisławów	Ogółem
1.	305.0411	23.2345	24.4561	352.7317
2.	274.5161	33.9322	23.3109	331.7592
3.	305.8786	37.4952	26.9134	370.2872
4.	296.6171	37.4075	26.6976	360.7222
5.	300.3480	37.7390	27.1831	365.2701
6.	291.3577	35.9808	26.3770	353.7155
7.	292.7704	36.5167	26.1435	355.4306
8.	288.4221	36.1447	26.1872	350.7540
9.	278.1035	35.7263	24.6073	338.4371
10.	286.5626	37.9872	24.3881	348.9379
11.	284.0710	38.5876	23.5950	346.2536
12.	288.7931	40.6203	22.0774	351.4908
1933 r.	3492.4813	431.3720	301.9366	4225.7899
1932 r.	3325.7716	239.3175	305.3045	3870.3936
w stosunku do 1932 r.	+166.7097	+192.0545	—3.3679	+355.3963

Interesujące są cyfry odnośnie do wytwórczości gazoliny przez poszczególne przedsiębiorstwa. Powyżej podajemy tego rodzaju zestawienie z wyszczególnieniem nietylko wszystkich naszych przedsiębiorstw gazolinowych, ale i poszczególnych fabryk. Tabela ta zestawiona została wedle kolejnej wielkości wytwórczości gazoliny w r. 1933.

IV. Wydobycie wosku ziemnego w Polsce w roku 1933.

Poważnemu zmniejszeniu uległo wydobycie wosku ziemnego w roku 1933. Spadek produkcji wynosi blisko 282.000 kg, przyczem zmniejszeniu uległa zarówno produkcja kopalni w Borysławiu jak i w Dźwiniaczu. W listopadzie i w grudniu 1933 r. nie wydobywano wosku w kopalni w Borysławiu, kopalnia zaś w Dźwiniaczu produkowała właściwie tylko w styczniu 1933, podczas gdy już od lutego z. r. była kopalnia ta do końca roku nieczynna.

Poniżej podajemy szczegółową tabelę wydobycia wosku w roku ubiegłym:

Wydobycie wosku ziemnego w Polsce w 1933 r.

Miesiąc	Borysław	Dźwiniacz	Razem
Styczeń	30.400 kg	36.500 kg	66.900 kg
Luty	31.200 „	2.868 „	34.068 „
Marzec	36·740 „	— „	36.740 „
Kwiecień	32.430 „	— „	32.430 „
Maj	33.015 „	— „	33.015 „
Czerwiec	31.635 „	— „	31.635 „
Lipiec	35.540 „	— „	35.540 „
Sierpień	33.400 „	— „	33.400 „
Wrzesień	33.835 „	— „	33.835 „
Październik	30.211 „	— „	30.211 „
Listopad	— „	— „	— „
Grudzień	— „	— „	— „
Razem 1933 r.	328.406 kg	39.368 kg	367.774 kg
1932 r.	369.800 kg	279·917 kg	649·717 kg
Różnica w 1933 r.	—41.394 kg	—240.549 kg	—281.943 kg

Ceny za ropę płacone przez Vacuum Oil Company.

Ceny te w miesiącach niżej wyszczególnionych kształtowały się dla poszczególnych marek, przeciętnie za 10.000 kg, jak następuje:

	grudzień 1933 r.	*styczeń 1934 r.*
Bitków Stella-Zofja	zł. 1.912·—	zł. 1962·50
Borysław, Lipinki-Rużyca, Mraźnica	„ 1.629·—	„ 1.664·—
Humniska	„ 2.052·54	„ 2.096·64
Jaszczew	„ —	„ 1.963·52
Klimkówka (bezparaf.)	„ 1.596·42	„ —
Krosno (bezparaf.)	„ 1.566·90	„ 1.603·53
Krosno (paraf.)	„ 1.453·50	„ 1.491·50
Krosno-Karola	„ 1.498.68	„ 1.530·88
Kryg (czarna)	„ 1.254·60	„ 1.287·40
Kryg (zielona)	„ 1.530·—	„ 1.570·—
Lipinki-Jakób	„ 1.739·74	„ 1.777·12
Lipinki-Lipa	„ 1.643·50	„ 1.678·81
Męcina Wielka	„ 1.710·45	„ 1.747·20
Męcinka (parafin.)	„ 1.629·17	„ 1.679·90
Mokre	„ 2.150·28	„ [illegible].196·48
Orów	„ 1.765·—	„ 1.765·—
Potok	„ 2.199·15	„ 2.246·40
Potok-Alba	„ —	„ 2.163·20
Rajskie	„ 2.036 25.	„ 2.080·40
Rypne-Duba	„ —	„ 1.664·—
Strzelbice	„ 1.563·81	„ 1.597·44
Toroszówka-Petronafta	„ 2.280·60	„ 2.329·60
Urycz	„ 2.003·67	„ 2.046·72

Ceny ropy bruttowej ustalone na grudzień 1933 r. i styczeń 1934 r. za wagon 10 t.

Białkówka-Winnica, Dobrucowa, Iwonicz, Klimkówka, Kryg zielona, Lubatówka, Wulka	na zł. 1.501·—
Bitków Franco-Polonaise, Męcina Wielka, Męcinka, Pereprostyna, Stara Wieś ciemna	na zł. 1.621·—
Bitków-Nobel	„ „ 1.701·—
Bitków Pasieczna loco Dąbrowa	„ „ 1.734·—
Bitków Stella-Zofja	„ „ 1.937·—
Borysław, Grabownica-Humniska parafinowa, Hołowiecko, Opaka, Orów, Popiele	„ „ 1.570·—
Grabownica-Humniska benzynowa	„ „ 1.827·—
Harklowa	„ „ 1.447·—
Humniska-Brzozów	„ „ 1.884·—
Jaszczew, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Strzelbice	„ „ 1.449·—
Klęczany	„ „ 2.077·—
Kosmacz, Ropianka ad Dukla, Zagórz	„ „ 1.506·—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa	„ „ 1.391·—
Kryg czarna	„ „ 1.290·—
Libusza	„ „ 1.439·—
Lipinki	„ „ 1.530·—
Łodyna, Turzepole	„ „ 1.478·—
Majdan Rosulna	„ „ 1.559·—
Męcinka parafinowa	„ „ 1.537·—
Mokre	„ „ 1.907·—
Mraźnica Wierzchnia	„ „ 1.541·—
Potok	„ „ 2.028·—
Rajskie	„ „ 1.580·—
Równe Rogi parafinowa	„ „ 1.333·—
Równe Rogi wolna od parafiny	„ „ 1.476·—
Rymanów	„ „ 1.410·—
Rypne, Słoboda Rungurska	„ „ 1.564·—
Schodnica	„ „ 1.769·—
Stara Wieś biała	„ „ 2.192·—
Szymbark	„ „ 1.546·—
Toroszówka	„ „ 2.158·—
Urycz	„ „ 1.849.—
Wańkowa	„ „ 1.385·—
Węglówka	„ „ 1.462·—
Zmiennica	„ „ 1.444·—

„Polmin" wykonał prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Białkówka-Winnica, Bitków Franco-Polonaise, Bitków Pasieczna loco Dąbrowa, Bitków Standard-Nobel, Bitków Stella-Zofja, Borysław, Dobrucowa, Grabownica-Humniska benzynowa, Grabownica-Humniska parafinowa, Harklowa, Humniska-Brzozów, Iwonicz, Jaszczew, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg czarna, Kryg zielona, Libusza. Lipinki, Lubatówka, Łodyna, Majdan Rosulna, Męcina Wielka, Męcinka, Męcinka parafinowa, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pereprostyna, Potok, Rajskie, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Strzelbice, Turzepole, Urycz, Wańkowa, Węglówka, Wulka.

Ceny gazu ziemnego.

Ustalone przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław-Tustanowice:

za grudzień 1933 r. 4.74 groszy za 1 m^3.

za styczeń 1934 r. 4.90 groszy za 1 m^3.

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Przemysł rafineryjny — 1. VIII.—31. XII. 1933.

Przeróbka ropy:

Borysławska Standard	172.578
Specjalna małoparaf.	44.149
Specjalna bezparaf.	32.353
Razem:	249.080

Według danych Min. Przem. i Handlu

w tonnach

Zapasy ropy:

W dniu 1. VIII. 1933	
„ „ 31. XII. 1933	31.616
Zatrudnionych robotników:	
w dniu 1. VIII. 1933	3.542
„ „ 31. XII. 1933	3.395

PRODUKT	Wytwórczość z przeróbki ropy	Wysyłki do spożycia w kraju	Zapotrzebowanie własne rafineryj	Eksport	Wymiana międzyrafineryjna: wysyłki z rafineryj	Wymiana międzyrafineryjna: przywóz do rafineryj	Import	Zapasy: dnia 1. VIII. *) 1933	Zapasy: dnia 31. XII. 1933
Gazolina z gazu ziemnego	—[1])	3.256	814	1.754	1.099	17.762	—	3.406	2.644
Benzyna surowa	15.924	894	—	17.811	22	10	—	5.741	2.948
„ rekt. do 700	592[2])	560	—	—	—	—	—	184	210
„ „ 700/720	6.747	6.973	1	168	3	4	—	704	310
„ „ 720/740	19.315	12.681	16	8.741	75	43	—	7.240	5.085
„ „ 740/750	2.546[3])	1.719	—	40	1	50	—	738	1.048
„ „ 750/770	2.437[4])	2.455	7	446	637	742	—	5.612	4.903
„ „ 770/790	635[5])	378	—	536	34	1	—	2.668	1.036
„ z destyl. rozkład.	2.401	446	2	1.575	—	—	—	1.041	1.419
Benzyny razem:	36.801	29.362	840	31.071	1.871	18.612	—	27.334	19.603
Nafta rafinowana	70.711	64.453	27	5.741	163	108	—	3.461	3.896
„ destylowana	16.243[6])	63	1	27.826	20	5	—	31.290	17.232
Olej gazowy	37.635	24.088	40	15.173	903	80	—	16.849	14.360
„ opał. z destyl. rozkład.	1.679	510	—	653	—	—	—	432	948
Oleje raf. do c. g. 0.890	4.000	3.721	—	223	10	28	—	517	591
„ dest. „ „ 0.890	546[7])	--	—	—	—	—	—	1.278	1.359
„ raf. „ 3/50 E	3.019	560	—	2.634	7	4	—	1.111	933
„ dest. „ 3/50 E	4.739[8])	16	—	509	—	127	—	4.741	8.581
„ raf. powyż. 3/50 E	12.795	7.627	23	5.714	131	236	2	3.949	3.487
„ dest. „ 3/50 E	7.291[9])	23	6	1.839	140	191	—	23.218	26.668
„ cylin. do pary nasyc.	699	977	15	8	416	87	21	936	327
„ „ „ „ przegrz.	787	857	5	63	444	35	51	1.729	1.233
„ samochodowe	1.813	1.488	1	121	70	47	—	1.211	1.391
„ lotnicze	114[10])	107	—	—	—	4	3	33	33
„ wulkanowe letnie	2.409	711	—	10	159	—	—	1.369	2.898
„ „ zimowe	4.259	2.360	—	72	101	31	—	183	1.940
„ specjalne	851[11])	550	1	552	120	13	13	1.276	896
Oleje razem:	40.284	18.997	51	11.745	1.598	803	90	41.551	50.337
Smary stałe	1.384	1.232	5	82	24	28	30	570	669
Parafina	12.847	4.228	—	8.646	15	30	—	3.698	3.686
Świece	171	1	—	173	—	—	—	6	3
Asfalt	9.654	6.249	30	5.334	124	127	—	11.257	9.301
Koks	2.159	790	876	1.322	756	765	—	1.556	736
Produkty uboczne	1.591	894	702	32	42	41	—	408	370
Ropał, gudron i pozost.	5.170[12])	1.455	6.635	165	415	1.541	—	30.661	26.120
Olej parafinowy	1.674[13])	1	295	—	2.601	2.553	—	33.584	29.812
Gacz	716[14])	—	—	—	35	—	—	2.754	2.981
Ogółem:	228.185	152.323	9.502	107.963	8.567	24.693	120	205.411	180.054

*) Zapasy początkowe poprawione ze względu na przegrupowanie produktów w/g statutu P. E. N.-u.

[1]) Potrącono 11.601 tonn gazoliny domieszanych do benzyn ciężkich, jako nie pochodzących z przeróbki ropy
[2]) „ 6 „ wziętych z zapasów i domieszanych do benzyn innych
[3]) „ 526 „ „ „ „ „ „ „ „ „
[4]) „ 343 „ „ „ „ „ „ „ „ „
[5]) „ 1.320 „ „ „ „ „ „ „ „ „
[6]) „ 2.396 „ „ „ „ „ oddanych do rafineryj
[7]) „ 465 „ „ „ „ „ „ „ „
[8]) „ 501 „ „ „ „ „ „ „ „
[9]) „ 2.024 „ „ „ „ „ „ „ „
[10]) „ 14 „ „ „ „ „ „ „ „
[11]) „ 34 „ „ „ „ „ „ „ „
[12]) „ 2.582 „ „ „ „ „ „ „ dalszej przeróbki
[13]) „ 5.102 „ „ „ „ „ „ „ „ „
[14]) „ 454 „ „ „ „ „ „ „ „ „

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kopernika 4. III. p.
Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szlemiński.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, Zielona 7. Telefon 91-07.